Nr. 185 — Środa 6 Lipca 1938 r. — Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Waręcka 7—Tel. 5.06.78

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja jest znowu naprężona

Mussolini domaga się

udzielenia swemu wasalowi gen. Franco praw kombatanta

Panujący w zeszłym tygodniu w kołach londyńskich optymizm co do uregulowania sprawy hiszpańskiej uległ osłabieniu. Dzienniki londyńskie zajmują się obszernie zagadnieniem hiszpańskim, podkreślają, że wyznaczenie stref bez pieczeństwa u wybrzeży Hiszpanii republikańskiej napotyka na trudności, a odmowa Rządu sowieckiego wyrażenia zgody na plan wycofania ochotników zaostrza jeszcze sytuację.

„Daily Telegraph" oświadcza, że w razie wyznaczenia przez gen. Franco Almerii jako portu neutralnego u wybrzeży Hiszpanii republikańskiej, wyłonią się trudności, ponieważ angielskie koła gospodarcze uważają ten port za niedogodny dla handlu z terytorium hiszpańskim, znajdującym się pod władzą rządu republikańskiego. Z drugiej zaś strony przyznanie prawa stronie wojującej rządowi gen. Franco pozwoli mu na ogłoszenie blokady śródziemnomorskiej u wybrzeży Hiszpanii Republikańskiej.

Szereg dzienników londyńskich wskazuje poza tym, że sprawa wysłania komisji międzynarodowej dla zbadania bombardowania miast otwartych nie posunęła się naprzód, i należy liczyć się z dalszą zwłoką.

***

Na temat rozmowy ministra Ciano z ambasadorem brytyjskim lordem Perth „Times" twierdzi, że ze strony włoskiej przedstawiono konieczność jak najszybszego udzielenia generałowi Franco praw kombatanta. Wzamian za to Włochy gotowe były by do znacznych poświęceń w zakresie wycofania wojsk włoskich z Hiszpanii oraz do gwarancji na temat ataków lotniczego statków brytyjskich.

Niemiecka ośmiornica

W tych dniach ukazała się w Ameryce książka „The German Octopus" (Niemiecka ośmiornica"), której autor, Henry C. Wolfe, jest amerykańskim dziennikarzem. Podczas wojny światowej walczył Wolfe we Francji i na innych frontach, po wojnie poświęcił swój czas studiom stosunków w Europie środkowej i na Bałkanach. W przedmowie do książki, pióra Johna Chamberlaina, pisze przedmówca, iż błędem jest drażnienie pokonanego nieprzyjaciela. Powinno się go albo zupełnie zniszczyć, aby się nie mógł mścić, albo pozyskać go jako przyjaciela. To też zasadniczym i niewybaczalnym błędem mocarstw koalicyjnych było to, że w Wresalu nie dokończyły dzieła raz rozpoczętego i nie dokonali rozbioru Niemiec, ale tylko je poniżyły. Dalszym błędem koalicji — pisze Chamberlain — było, że nie zdusiła odrodzonego imperializmu niemieckiego, choć Hitler sam jej dał ku temu okazję w r. 1936 obsadzeniem Nadrenii. Dziś oczywiście jest już za późno.

Od czasu, gdy Hitler wziął władzę w swe ręce, żyje Europa w ciągłym naprężeniu, pisze H. C. Wolfe. O milion więcej mężczyzn znajduje się dziś pod bronią, niż w 1914 r., a według obliczeń Ligi Narodów, wydał świat na zbrojenia w 1937 r. trzy razy tyle, ile przeciętnie wydawał przed wojną światową. W Ameryce nikt nie wątpi w to, że dyktatura nazizmu zagraża pokojowi.

Zdaniem Wolfe'a, Hitler nie będzie ryzykował na razie ataku na Czechosłowację. Przygotowuje sobie teren po przez izolację, systematyczne osłabianie czechosłowackich stosunków międzynarodowych i podrywanie wewnętrznej struktury republiki. Pisarz amerykański określa Czechosłowację, jako ostatnią linię obronną demokracyj między Niemcami a Dardanelami.

Obrona Czechosłowacji jest, zdaniem autora, zadaniem herkulesowym. Jedno nierozsądne pociągniecie jej przyjaciół, jeden fałszywy krok własny, mogą się stać przyczyną nagłego ataku Trzeciej Rzeszy.

Ale... i to jest plusem tej sytuacji—trzeźwa opinia czeska nie łudzi się bynajmniej co do efektywnej wartości tych sympatyj w razie niebezpieczeństwa nagłego. Zdaje sobie sprawę z tego, że pomoc przyjaciół będzie niełatwa do urzeczywistnienia, że natężenie jej — o ile niewyładowanie w ogóle — będzie równoległe do mocy i natężenia odporu, obrony czynnej, jaką wykaże i rozwinie Czechosłowacja, jeśli przyjdzie do rozprawy na ostre. Z wydarzeń austriackich wyciągnięto w Pradze należyte wnioski, a los lekkomyślnych Austriaków pod butem pruskim nie uśmiecha się nikomu.

Pod butem pruskim

Masowe ucieczki z okupowanego Wiednia

Wczoraj otrzymało około 600 urzędników rozwiązanej niedawno izby robotniczej w Wiedniu wypowiedzenie pracy z jednomiesięczną odprawą. Majątek izby wynoszący około 55 miln. szylingów zabrał niemiecki „front pracy".

***

Równocześnie z wkroczeniem Gauleitera Buerckla w sprawę gospodarki t. zw. komisarzy kontrolujących przedsiębiorstwa handlowe w Wiedniu, namiestnik Austrii Seyss - Inqunt wydał rozporządzenie, na mocy którego z dniem 1 sierpnia muszą złożyć ci komisarze swoje urzędy i przedłożyć dokładne rozrachunki.

Zarządzenia te kładą kres nienaturalnemu stanowi, jaki pod pewnym względem wytworzyło ustanowienie instytucji komisarzy. Z chwilą bowiem rozpoczęcia jej funkcjonowania komisarze ci, rekrutujący się często z członków dawnej nielegalnej partii narodowo - „socjalistycznej", a w wielu wypadkach nie posiadający odpowiednich kwalifikacyj handlowych, obejmując zarząd przedsiębiorstwa lub sklepu, wyznaczali sobie wysokie pensje, które często rujnowały właściciela przedsiębiorstwa.

***

Dyrekcja policji w Wiedniu komunikuje, że Aryjczycy, posiadający paszporty austriackie, będą mogli przedłużyć ważność ich na okres jednego roku. Żydzi muszą wnosić podania w sprawach paszportowych do utworzonego niedawno specjalnego urzędu paszportowego dla Żydów austriackich. Równocześnie nakazuje się Żydom ustawianie się przed tym urzędem dopiero od godz. 7 rano, zaś przekroczenie tego rozporządzenia karane będzie aresztem. Rozporządzenie pokreśla równocześnie, że sprawy paszportowe Żydów, którzy pragną opuścić Wiedeń, będą załatwiane jak najszybciej.

To przyspieszenie załatwienia spraw paszportowych dla Żydów spowodowane zostało coraz liczniejszym zgłaszaniem się Żydów o zezwolenia na wyjazd. Masowo poczynają się zgłaszać także i Żydzi niezamożni, którzy nie widzą możności zarobkowania w Austrii. Emigracja żydowska z Wiednia kieruje się w ostatnich tygodniach do Ameryki Północnej, a nasilenie emigracji w tym kierunku wzrosło obecnie do tego stopnia, że na dwuch statkach amerykańskich „Manhattan" i „Roosevelt", które odpłynęły w tych dniach z Hamburga, zabrało miejsca dla emigrantów wiedeńskich.

Tow. O. Bauer

Redakcja bundowskiej „N. Volkszeitung" otrzymała z Paryża od t. Kurskiego depeszę, że nagle zmarł t. Otto Bauer, wódz austriackiej Soc. Demokracji, jeden z najwybitniejszych marksistów społeczeństw.

Napiszemy o nim jutro obszernie.

Cześć Jego pamięci!

Nowy proces w Lublinie

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Lublinie przed Sądem Okręgowym rozprawa, będąca dalszym ciągiem głośnej sprawy Lewickiej i tow. Tym razem oskarżonych zostało pięć osób, m. in. tow. Michał Szyszko, sekretarz dzielnicy praskiej. w Warszawie i tow. Jankowski Piotr, sekretarz Związku Robotników Przemysłu Chemicznego. Oskarżeni są o... „komunizm". Świadkami oskarżenia jest paru skazanych komunistów, którzy po skazujących wyrokach poczuli skruchę i poczęli oskarżać najożmaitszych ludzi, z którymi los ich zetknął. Oczywiście złożyli oni już podania o ułaskawienie.

Zarzuty, wysunięte przeciw naszym towarzyszom, dotyczą ich działalności zarówno w Lublinie, jak i gdzieindziej, np. Jankowskiemu zarzuca się, że w celu „zanarchizowania życia gospodarczego", wywołał strajk okupacyjny w Opocznie w fabryce ceramicznej; Szyszce, że występował przeciw faszyzmowi, przeciw inwazji na Chiny, Hiszpanii itd.

W charakterze świadków odwodowych występują: t.t. prezydent Radomia Grzecznarowski, red. Zaremba, sekretarz W. OKR Dzięgielewski, członek Rady Naczelnej Partii Kunicki i cały szereg członków Egzekutywy lubelskiej.

Obronę naszych towarzyszy wnosi tow. adw. Stanisław Benkiel.

Rozprawa potrwa dwa-trzy dni.

Anglia usiłuje zapomocą kredytów opanować Bałkany

Prasa londyńska omawia sprawę udzielenia kredytów przez Anglię państwom Europy południowo wschodniej. "Sunday Express" przedstawił w głównych zarysach projekt finansowej pomocy angielskiej dla tych krajów.

Przewidywane jest utworzenie specjalnej komisji, złożonej z ekonomistów, finansistów i dyplomatów dla zbadania sprawy gwarancji kredytów eksportowych w stosunku na Bałkanach oraz powiększenia zakupów Wielkiej Brytanii w tych krajach.

Sprawozdawca „News Chronicle" zaznacza, że Anglia nie dąży do zapewnienia sobie specjalnych korzyści gospodarczych na Bałkanach, lecz pragnie udzielić krajom Europy południowo-wschodniej pomocy finansowej, celem poprawy ich sytuacji gospodarczej. Zdaniem dziennika, że koła finansowe City udzielą aprobaty projektowi komisji tylko o ile Rząd angielski przejmie całkowicie gwarancję kredytów i pożyczek, które mają być udzielone państwom bałkańskim.

Organ liberalny zajmuje stanowisko negatywne wobec planu pomocy finansowej dla państw bałkańskich, twierdząc, że Rząd angielski powoduje się względami natury politycznej. Dziennik oświadcza, że niemal wszystkie pożyczki o charakterze politycznym, udzielone przez Anglię w ciągu ostatniego stulecia musiały być zapisane na rachunek strat.

Wizyta t. t. z Węgier

Redakcję naszą odwiedzili wczoraj dwaj młodzi towarzysze węgierscy, pracujący w węgierskiej prasie partyjnej (w „Nepszawie"). Zaznajomili naszą redakcję ze stosunkami na Węgrzech. W rozmowie z tow. K. Czapińskim oświadczyli:

— Partia nasza rozwija się na Węgrzech pomyślnie, ale pracuje w warunkach ciężkich. Wiece są „wolne, ale tylko—powiedzmy — w 60%. Gorzej na wsi. Tam nasze wiece są zakazywane w 80%... Obecny rząd, Imredyego, jest silniejszy od poprzedniego, ale charakter jego jest mocno prawicowy. W kraju silnie rozwija się ruch faszystowski hitlerowskiego typu, t. zw. „faszyzm ze strzałkami" (swastyka ze strzałami). Jest oczywiście w stosunkach z „Hitlerią". Wykorzystuje bardzo poważne trudności w naszych stosunkach agrarnych — rzuca hasło radykalnej reformy rolnej. Co się tyczy polityki zagranicznej, to polityka jest zbliżona do osi „Berlin — Rzym", ale ostatnio silniej akcentuje zbliżenie do Włoch. Naturalnie, w kraju nie brak jednak obaw—wobec hitlerowskiej zachłanności!

Krwawy dzień

w stolicy Palestyny

Wczoraj na ulicach Jerozolimy zabitych zostało 4 Arabów, 10 zaś rannych. W Jaffie zabito 1 Araba. Pod Tel Avivem rzucono bombę, która zabiła jednego Araba i raniła czterech.

Słuszne stanowisko

adwokatów w Rumunii

W Timiszoarze w Banacie (Rumunia) wynikł spór między tamtejszą Izbą Adwokacką a adwokatami mniejszościowymi. Adwokaci żydowscy, niemieccy oraz węgierscy odmówili stawienia się przed komisją językową, która miała zbadać ich znajomość języka rumuńskiego. Adwokaci utrzymują, że, będąc w posiadaniu dyplomów uniwersyteckich, nie podlegają dalszym egzaminom i wszelkie zarządzenia egzaminów językowych stoją w sprzeczności z nową konstytucją.

Wyprawa na Kilimandżaro

odbędzie się dopiero w roku przyszłym

Zapowiadany uprzednio w prasie wyjazd wyprawy naukowej na Kilimandżaro i Kenia, w lipcu b.r., a organizowanej przez Polski Akademicki Związek Zbliżenia Narodowego „Liga" pod kierownictwem naukowym prof. dr. Andrzeja Klisieckiego, z powodu niemożności przygotowania na czas przyszłej, zgodnie z zapowiedzią, przełożony na 1 maj 1938 r. W składzie i organizacji wyprawy nie są przewidywane zmiany.

Turecka ustawa prasowa

Nowa turecka ustawa prasowa przewiduje utworzenie „Związku prasy tureckiej" z siedzibą w Ankarze. Związek będzie miał swe filie w głównych ośrodkach kraju: Ankarze, Izmirze (Smyrnie), Stambule, Adanie i Trabzonie (Trapezund). Do związku należeć będą wydawcy i cały zatrudniony przez nich personel redakcyjny, a w tej liczbie korektorzy, fotografowie, korektorzy itd.

Fantastyczna szybkość pociągu

Lokomotywa „należąca do tow. „London Northeast Railaway" pobiła wczoraj angielski rekord szybkości, przebywając w godzinę 201 km. Lokomotywa ta zbudowana z okazji ostatniej koronacji ma kształt wybitnie aerodynamiczny oraz najbardziej nowoczesny mechanizm.

Mowa Chamberlaina

Premier Chamberlain wygłosił w sobotę w Kettermy przemówienie, w którym poruszył szereg zagadnień polityki zagranicznej.

Premier podkreślił dążenie Rządu angielskiego do prowadzenia polityki pokojowej i w związku z tym zaznaczył, że w wojnie nikt nic bywa zwycięzcą, lecz wszyscy bywają zwyciężeni, to też Rząd angielski — jak twierdzi Chamaberlain — uczynił wszystko, by konflikt w Hiszpanii nie przekształcił się w wojnę powszechną. Cel ten został osiągnięty.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier poruszył sprawę bombardowań lotniczych w Hiszpanii, podczas których bomby trafiały angielskie statki i zwrócił uwagę, że Rząd podkreślał, iż prowadzące handel z Hiszpanią przedsiębiorstwa okrętowe czynią to na własne ryzyko, gdyż Anglia może je ochraniać tylko poza granicami terytorialnych wód hiszpańskich. Frachty do Hiszpanii są cztero, lub pięciokrotnie wyższe od normalnych. Należy zatym zapytać, czy byłoby rozsądne żądać, by czyniono kroki w celu ochrony tych przedsiębiorców. Gdyby Rząd to uczynił sprzeniewierzyłby się interesom Anglii.

W zakończeniu wskazał mówca na usiłowania Rządu, by dozbroić Anglię; przygotowania te nie znaczą wszakże bynajmniej, by groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny, lub wojna w ogóle musiała wybuchnąć.

Za 15 dni krytyczny moment

sprawy czechosłowackiej

Naczelny publicysta dyplomatyczny dziennika „Epoque" Donadieu w sposób wybitnie pesymistyczny ocenia dalszy rozwój wydarzeń w Czechosłowacji. Sytuacja polityczna w Czechosłowacji — przestała ostatnio zajmować główną uwagę opinii francuskiej i była przedmiotem rzadkich tylko komentarzy.

Jest to zasadniczy błąd—oświadcza Donadieu — gdyż problem czeski jest daleki jeszcze od rozwiązania. Należy oczekiwać, iż **moment krytyczny nastąpi z pewnością za jakieś 15 dni,** gdy Rząd praski przedłoży parlamentowi projekt statutu narodowościowego. Nie byłoby nic dziwnego, aby w związku z tym Niemcy poczyniły największy wysiłek, by otrzymać jak największe koncesje polityczne.

Publicysta zaznacza, iż między koncesjami, na jakich zdaje się opierać statut narodowościowy, opracowany przez Rząd praski, a postulatami politycznymi Niemców sudeckich istnieją bardzo duże różnice. Z faktu tego zresztą zdaje sobie sprawę cała prasa paryska bez różnicy przekonań politycznych, która w doniesieniach z Pragi snuje przypuszczenia co do ewentualnego stanowiska partii Niemców sudeckich.

Prasa paryska jednak stara się podkreślić na korzyść Rządu praskiego fakt, iż rokowania między rządem a Niemcami sudeckimi nie zostały formalnie przerwane i toczą się w dalszym ciągu.

Bilans roczny

najazdu japońskiego

W tym tygodniu upływa rok od rozpoczęcia wojny japońsko-chińskiej. Japonia posiada obecnie w Chinach armię, złożoną z miliona żołnierzy oraz większą część swojej floty. Straty japońskie mają wynosić 100 tysięcy zabitych i 400 tysięcy rannych. Japończycy zajęli obszar 875 tysięcy klm², w tym 10 wielkich miast.

Straty Chińczyków są jeszcze większe, lecz opór ich staje się coraz bardziej zacięty.

**

Eskadra chińska, złożona z 14 samolotów, bombardowała w niedzielę Anking. 7 aparatów zostało zestrzelonych przez japońskie hydroplany oraz baterie przeciwlotnicze. Komunikat japoński oświadcza, że w godzinach rannych nad Ankingiem ukazały się 4 samoloty chińskie, z których 3 zostały zestrzelone przez lotników japońskich.

Następnie nad miastem pojawiła się eskadra, złożona z 10 samolotów chińskich. 2 samoloty zostały zetsrzelone przez baterie przeciwlotnicze, a 2 w ciągu walki powietrznej z hydroplanami japońskimi. W wyniku walki eskadra chińska została zmuszona do ucieczki.

Komunikat podkreśla następnie, że w pobliżu Tienkiachen na południo-zachód od Kichunhsin w prowincji Hapeh, kanonierka chińska została zatopiona przez hydroplany japońskie.

Na dziesięć dni aresztu

skazany został Boy—Zeleński

Przed warszawskim sądem okręgowym odbyła się rozprawa z oskarżenia Tadeusza Konczyńskiego przeciwko Boy-Żeleńskiemu o zniesławienie w druku. Powodem skargi była książka Boya Żeleńskiego p. t. „Krótkie spięcia", w której znalazła się nieprzychylna recenzja sztuki Konczyńskiego pt. „Zburzenie Jerozolimy", wystawionej swego czasu w Teatrze Polskim.

Proces zakończył się wyrokiem skazującym Boya Żeleńskiego na 10 dni aresztu i 50 zł. grzywny — z zawieszeniem wykonania wyroku na okres lat dwu.

Szwagier Michalskiego

skazany za defraudację

Sąd apelacyjny w Lublinie wydał wyrok w głośnym procesie byłego naczelnika urzędu skarbowego w Krzemieńcu — Stankowskiego, szwagra b. dyrektora departamentu w min. skarbu Michalskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Warszawie na 8 lat więzienia.

Stankowski został skazany za przywłaszczenie i nadużycie władzy na 4 lata i 6 miesięcy więzienia.

Deszcz ugasił pożar

Nawałnica nad Nowogródkiem

W niedzielę przeszła nad Nowogródkiem niezwykle silna burza połączona z gradem i ulewą. Niżej położone ulice miasta zamieniły się w rwące potoki. W paru miejscach woda uszkodziła chodniki i bruki na ulicach. Grad wielkości dużych laskowych orzechów poodcinał gałązki i liście na drzewach oraz poczynił spore szkody w ogrodach warzywnych i polach. W kilkunastu domach wybite zostały szyby.

W czasie burzy zdarzył się ciekawy wypadek: w aptece Delaczyckiego w pewnej chwili wybuchł pożar. Zapaliły się sadze w przewodach kominowych, poważnie zagrażając spaleniem całego domu. Zanim przybyła na miejsce zaalarmowana straż pożarna, spadła ulewa, która ugasiła pożar.

Miasto

w płomieniach

W nocy około godz. 1-ej wybuchł w centrum Kosowa przy ulicy Piłsudskiego pożar, który strawił doszczętnie pięć domów wraz z zabudowaniami. W akcji ratunkowej wzięły udział straże pożarne z Kosowa i Kut. Straty są znaczne.

Hitlerowiec kradł

na „cele partyjne"

Trybunał karny w Gdańsku skazał na karę dwóch lat więzienia, gdańskiego asystenta celnego w Kahlbude, Gustawa Woltmana, za sprzeniewierzenie 6 tysięcy guldenów. Woltman, który w stronnictwie narodowo-„socjalistycznym" piastował urząd przewódcy miejscowej grupy tłumaczył się, że pieniądze wydał na cele partyjne.

Król Rumunii

wyjeżdża do Anglii

W kołach politycznych Londynu kursują pogłoski, że oficjalna wizyta króla rumuńskiego, Karola II, w Londynie nastąpi w połowie m. sierpnia.

Królowi będzie towarzyszył w podróży b. premier Tatarescu.

Targi o port

dla statków angielskich

Nota rządu gen. Franco, którą przywiózł do Londynu sir Robert Hodson, zawiera taką samą propozycję w sprawie ruchu angielskich statków handlowych wzdłuż wybrzeży Hiszpanii republikańskiej, jaką uczynił gen. Franco trzy tygodnie temu w Burgos, a mianowicie: ustalenie jednego portu neutralnego w Hiszpanii republikańskiej, położonego poza strefą działań wojennych. Bezpieczeństwo okrętów, zawijających do tego portu, byłoby zagwarantowane uroczyście przez gen. Franco.

Według krążących pogłosek premier Chamberlain ma oświadczyć w Izbie Gmin, że propozycja ta mogłaby być realna tylko wtedy, o ile zostaną wyznaczone dwa porty na terytorium republikanskim, ponieważ, jak wiadomo, terytorium to zostało rozdzielone na dwie części na skutek dojścia wojsk gen. Franco do morza Śródziemnego.

Co to jest „ochotnik"

ustalił komitet nieinterwencji

W związku z angielskim planem wycofywania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii, na ostatnim posiedzeniu komisji nieinterwencji, opracowana została definicja słowa „ochotnik". Według definicji tej słowo „ochotnik" obejmuje obywateli państw, należących do komitetu nieinterwencji, którzy udali się do Hiszpanii po dniu 18 lipca 1936 r. i walczą w szeregach, lub są zatrudnieni w charakterze ekspertów.

Poza tym pod definicję tę mają wejść cudzoziemcy, których praca jest przeciwna zasadom komitetu nieinterwencji. Chodzi tu przede wszystkim o niemieckich ekspertów technicznych, pracujących dla „narodowej" Hiszpanii, których liczba obliczana jest na 9.000 i którzy w ten sposób zostaną również objęci angielskim planem ewakuacji.

Zgromadzenie robotników

w Brześciu Kujawskim

Przed lokalem PPS i Klasowych Związków Zawodowych w Brześciu Kujawskim odbyło się zgromadzenie robotnicze na temat „Europa na wulkanie", oraz „Sytuacja gospodarcza i polityczna Polski"

Do zgromadzonych robotników i chłopów przemawiali tow. Śmiechowski z ramienia OKR. PPS i sekretarz Rady Zawodowej, tow. F. Król.

Rezolucja, przedłożona przez t. Króla, a domagająca się rozwiązania Sejmu i Senatu, Rad Miejskich i Gminnych i rozpisania nowych uczciwych demokratycznych wyborów do Sejmu, Senatu, samorządów i instytucyj ubezpieczeń społecznych — została przez zebranych przyjęta jednomyślnie.

Tow. Król w końcowym przemówieniu wezwał robotników do masowego wstępowania w szeregi klasowych Związków Zawodowych.

Zgromadzenie zakończono w podniosłym nastroju okrzykiem „Wolność" i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył przewodniczący miejscowego komitetu PPS, tow. Posiadł.

Kompletujmy materiały do historii Powstania Styczniowego

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego zwraca się do wszystkich posiadaczy źródeł do dziejów powstania styczniowego 1863 r., jako to rękopisów (listów, zapisków, dzienników, pamiętników i t. d.) druków ulotnych, odezw, fotografii, przedmiotów muzealnych, do przekazywania ich w formie darów lub depozytów do odpowiednich archiwów, bibliotek i muzeów.

Niezmiernie cennym i pożądanym byłoby też spisywanie wspomnień i relacyj o tych wypadkach i składanie ich do archiwów i bibliotek.

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela Sekcja *„Powstania styczniowego" Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie (St. Miasto 31).*

Poszukiwanie zaginionej

Umysłowo chora 21-letnia Pesa Goldberg wydaliła się z domu ojca *Moszka Goldberga w Józefowie k Biłgoraju* i nie powróciła. Dziewczyna ma włosy rude, wzrost średni.

Kto by miał wiadomość o zaginionej proszony jest o powiadomienie zrozpaczonych rodziców.

Morderca oddał się w ręce policji

Około północy w sobotę do Urzędu Śledczego zgłosił się Tadeusz Michalak, lat 21, który, jak donosiliśmy, dokonał ohydnej zbrodni na osobie Haliny Wołochówny, lat 18, zam. przy ulicy Chłodnej Nr. 60 w Warszawie, zadając jej szereg ran nożem fińskim.

Michalak od roku bywał w charakterze narzeczonego u Wołochów. Pracował jako drukarz w fabryce toreb przy ul. Tłomackie. Zawarciu małżeństwa sprzeciwiała się matka Wołochówny. Michalak niejednokrotnie groził jej zabójstwem w razie, gdyby nie mógł jej poślubić. W sobotę około g. 16 gdy w mieszkaniu była sama Wołochówna, wykonał swe zbrodnicze zamiary.

Po dokonaniu zbrodni morderca wałęsał się po ulicach miasta, nie wiedząc co z sobą zrobić, aż wreszcie około północy zdecydował się oddać w ręce sprawiedliwości. Osadzono go w więzieniu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE

Wisła — Polonia 3:2 (0:1)

Mecz bardzo ostro i szybko przez cały czas prowadzony. Początkowo Polonia była nietylko przeciwnikiem równorzędnym, ale nawet przeważała, po przerwie jednak warszawiacy opadli na siłach i mimo, że prowadzili jeszcze na 7 min. przed końcem 2:1, ostatecznie przegrali zawody.

Amatorski K. S. — Pogoń 3:1 (3:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny AKS, która zwłaszcza w pierwszej połowie miała zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem.

Warszawianka — Cracovia (3:1 (3:0).

Niespodziewane ale zupełnie zasłużone zwycięstwo Warszawianki, która grała doskonale i cały czas górowała nad przeciwnikiem.

Śmigły — Warta 3:2 (0:1).

Niespodziewane zwycięstwo drużyny wileńskiej, która okazała się bardziej wytrzymałą i szybką od przeciwnika. Warta prowadziła do przerwy 1:0. Po przerwie Śmigły zdobywa trzy kolejne bramki, następnie Nawrot zdobywa w 29 minut drugą bramkę dla Warty.

Ruch — Łódzki K. S. 2:2 (1:0)

Drużyna Ruchu wystąpiła do tego meczu bez Wilimowskiego i Wodarza mimo to górowała nad przeciwnikiem. Gra przez cały czas — żywa i ładna.

TABELA LIGOWA

Tabela Ligowa przedstawia się następująco:

1) Ruch 13 pkt. st. br. 30:19.
2) Warszawianka 13 pkt. st. br. 26:21.
3) Amatorski K. S. 11 pkt. st. br. 20:10.
4) Wisła 11 pkt., st. br. 15:15.
5) Pogoń 11 pkt., st. br. 11:11.
6) Cracovia 11 pkt., st. br. 20:21.
7) Śmigły 9 pkt., st. br. 18:24.
8) Warta 8 pkt., st. br. 30:26.
9) ŁKS 7 pkt., st. br. 11:22.
10) Polonia 4 pkt., st. br. 14:25.

PIERWSZE MECZE O WEJŚCIE DO LIGI

Dąbrowa Górnicza. Union Touring (Łódź) — RKS Zagłębie 2:1 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Łodzian.

Lublin. Unia (Lublin) — Legia (Warszawa) 1:0 (0:0). Po zaciętej walce wygrywa drużyna lubelska, która w pierwszej połowie miała przewagę.

Toruń. Śląsk (Świętochłowice — Gryf (Toruń) 3:0 (2:0). Wszystkie trzy bramki dla Śląska zdobył Cebula. Gra wyrównana.

Stanisławów. Revera (Stanisławów) — Czarni (Lwów) 1:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Revery.

Wilno. Makabi (Wilno) — Pogoń (Brześć) 1:1 (0:1). Niski poziom zawodów.

Grodno. WKS Grodno — PKS Równe 3:2 (1:2).

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

W dalszym ciągu końcowych rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie Krakowa Fablok pokonał Makabi 2:0. Do tytułu mistrza pretendują jeszcze Fablok, Chełmek i Garbarnia.

MISTRZOSTWA JUNIORÓW OKR. WARSZAWSKIEGO

W niedzielę odbyło się na stadionie AZS pierwsze finałowe spotkanie o mistrzostwo juniorów okręgu warszawskiego pomiędzy Polonią i Pwattem, zakończone na remis 2:2.

Rewanżowy mecz odbędzie się we środę o godz. 7,30 na boisku Polonii.

KOLARSTWO

J. KAPIAK WYGRYWA KOLARSKI WYŚCIG DO MORZA

W niedzielę zakończony został doroczny kolarski wyścig do morza, obejmujący dystans 1054 km.

Rozegrano ostatni szósty etap Kutno — Warszawa (145 km). Meta znajdowała się w Alei Niepodległości, gdzie zebrało się kilka tysięcy widzów.

Wynik etapu szóstego przedstawia się następująco: 1) J. Kapiak, 2) Gołąb, 3) Hofsznajdr, 4) Leśkiewicz, 5) Bienko.

Ostateczny wynik wyścigu wygląda następująco:

1) J. Kapiak (Jur) 34:46:25.8.
2) Wasilewski (Fort Bema) 34:57:29.
3) Starzyński (Syrena) 35:06:37.3.
4) Leśkiewicz (Łódzki KS) 35:27:12.1.
5) Koper (Ursus) 35:29:!40. 4.
6) Kudlak (Orkan) 35:48:27.8.
7) Bienko (Orkan) 35:53:46.4.
8) Zagórski (Jur) 36:00:15.
9) Trzankowski (KSZO) 36:25:29.8.
10) Rzeznicki (Syrena) 36:48:11.

BOKS

NIEMCY BIJĄ ANGLIĘ 10:6 W BOKSIE

W Berlinie rozegrany został w niedzielę mecz bokserski pomiędzy Niemcami i Anglią, zakończony zwycięstwem Niemiec w stosunku 10:6.

PORAŻKA ZAPAŚNIKÓW POLSKICH W BUDAPESZCIE

W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Węgry, zakończony wysokim zwycięstwem drużyny węgierskiej 6:1.

Jedyne zwycięstwo dla polskich barw wywalczył Świętosławski w wadze lekkiej, bijąc na punkty Torimca. Pozostałe wyniki notujemy:

W wadze koguciej Imrei wypunktował Rokitę.

W piórkowej Toty pokonał na punkty Marcoka.

W półśredniej Sowary pokonał Kusza 5 min. 37 sek.

W średniej Kovacs wypunktował Bajorka.

W półciężkiej Kitka wygrał na punkty z Gwoździem, który — zdaniem prasy węgierskiej — był najlepszym reprezentantem Polski.

Wreszcie w wadze ciężkiej Bobis położył Krysmalskiego na łopatki w 2 min. 15 sek.

TENIS

NIEBYWAŁY TRIUMF AMERYKI W WIMBLEDONIE

W sobotę zakończyły się w Wimbledonie nieoficjalne tenisowe mistrzostwa świata. Zawody przyniosły niebywały triumf tenisistom amerykańskim, którzy zajęli wszystkie pierwsze miejsca we wszystkich bez wyjątku konkurencjach.

Mistrzostwo panów, jak już podaliśmy, zdobył bezapelacyjnie rudo-

Mistrzostwo pań rozegrane zostało w sobotę pomiędzy obiema Helenami: Heleną Wills Moody i Heleną Jacobs. Zwyciężyła znowu bezapelacyjnie Wills Moody, bijąc Jacobs bez wysiłku w dwuch setach 6:4, 6:0.

Warto podkreślić, że Wills Moody zdobyła mistrzostwo świata po raz ósmy. Liczy ona już 32 lata. Jest to pierwszy wypadek, aby kobieta powyżej lat 30-u zdobyła mistrzostwo Wimbledonu.

W grze podwójnej pań zwyciężyły Amerykanki Marble i Fabyan, bijąc bez trudu parę francusko-angielską Mathieu — Yorke w dwuch setach 6:2, 6:3.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para amerykańska Budge — Mako, bijąc parę niemiecką Henkel — Metaxa 6:4, 3:6, 6:3, 8:6.

TENISIŚCI POLSCY W RYDZE

W niedzielę rozegrano w Rydze dalsze walki w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Łotwy.

W grze pojedyńczej panów Ignacy Tłoczyński pokonał Czecha Ambroza 6:4, 6:1, 6:2, kwalifikując się do finału, w którym walczyć będzie z Czechem Kosekiem. Ten ostatni wyeliminował w półfinale Węgra Poetoe 6:4, 6:3, 7:5.

Ksawery Tłoczyński odpadł w ćwierćfinale po zaciętej walce z Węgrem Poetoe 3:6, 6:1, 4:6, 6:1, 1:6.

W półfinale gry pojedyńczej pań Jacobsenowa pokonana została przez Węgierkę Szomogy 0:6, 2:6.

LEKKOATLETYKA

KOBIECY MECZ LEKKOATLETYCZNY ŁÓDŹ — ŚLĄSK 60:43

W Katowicach rozegrany został mecz lekoatletyczny Łódź — Śląsk, zakończony zwycięstwem Łodzi w stosunku 60:43.

LEKKOATLETKI POMORZA POKONAŁY POZNAŃ

W Grudziądzu rozegrany został międzyokręgowy mecz lekoatletyczny pań Pomorze — oznań, Pzakończony zwycięstwem Pomorzanek 65:39 pkt.

ZWYCIĘSTWO LEKKOATLETÓW NIEMIEC NAD FRANCJĄ

W niedzielę rozegrany został na stadionie olimpijskim w Paryżu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Pomorze — Poznań, zakończwycięstwem Niemiec 105:46.

PŁYWANIE

MISTRZOSTWA POLSKI W PIŁCE WODNEJ

Tabela mistrzostwa Polski w Waterpolo przedstawia się następująco:

1) Giszowiec 12 pkt. st. br. 16:3,
2) EKS. Katowice 6 ptk. st. br. 17:6,
3) AZS. Warszawa 6 pkt. st. br. 8:5,
4) KZO Ostrowiec 6 gier st. br. 1:6,
5) Hakoach Bielsko 2 pkt. st. br. 3:25.

O nowe wybory!

Problem wyborów, który w obecnej dobie politycznej, wysunął się siłą rzeczy na pierwszy plan, wypływa z momentów naj bardziej zasadniczych. W grę wchodzi zagadnienie samodzielnego decydowania przez społeczeństwo o swym losie, zagadnienie udziału mas pracujących w gospodarzeniu krajem.

Ale obok tych podstawowych, pierwszorzędnych motywów, któ re podnoszą sprawę wyborów do roli *przełomowego problemu*, w dzisiejszej sytuacji, które wiążą z wyborami zagadnienie przekształcenia form naszego bytu politycznego, są i inne jeszcze względy, które stwarzają konieczność powzięcia możliwie najprędzej decyzji wyborczej.

Wybory, powszechne i uczciwe, to jedyna forma wypowiedzenia się opinji publicznej. Bez względu na to, jaki jest system rządzenia, trzeba wiedzieć co społeczeństwo tam w rzeczywistości sobie myśli, trzeba wiedzieć, jakie prądy w nim nurtują, i jaka jest istotna ich siła. Nawet rządy najbardziej autorytatywne, monarchistyczne czy dyktatorskie, odczuwają tę potrzebę i starają się na swój sposób o tym dowiedzieć, śledząc bacznie przejaw każdej myśli, zdobywając informacje o nastrojach ludności na drodze tajnego wywiadu. Próbujcie zapoznać się z aktami, jakiegokolwiek rządu, sterującego nawą państwową bez udziału społeczeństwa, z jakiejkolwiek epoki, wszędzie znajdzie cie obszerne raporty i sprawozdania, podające do wiadomości zaniepokojonego władcy, jakie idee, poglądy i myśli krążą w naj szerszych warstwach społecznych. Zewnętrzne dekoracje wiernopoddańczych manifestacji, ka dzidła pochlebstw, a w dzisiejszej dobie 99% plebiscyty, nie są w stanie stłumić niepokoju o to, co właściwie naprawdę dzieje się w sercach i umysłach milionów ludzi, które jarzmo pogrążyło w milczeniu. Zniesienie demokracji i swobód politycznych nie pozwala istniejącym prądom, dążeniom i siłom wewnętrznym wydobyć się na jaw, otwarcie się uzewnętrznić, ale bynajmniej ich nie likwiduje, nie usuwa, nie niszczy, bo zniszczyć nie jest w stanie. Nurt nie przestaje istnieć, lecz staje się podziemnym. Trzeba przyłożyć ucho do ziemi, aby go uchwycić. I przykłada się ucho skwapliwie.

W państwie wolnym, które od rzuca zapędy totalistyczne, którego los zależny jest od postawy moralnej społeczeństwa, dokładna znajomość opinii publicznej, nastrojów i istotnych poglądów, jest tym bardziej nieodzowną koniecznością.

I *nimo* — powtarzamy — *lepszej drogi, aniżeli wybory*. One dają obraz jasny, wyraźny, niesfałszowany, bez karykaturalnych skrzywień, bez przesadnych zniekształceń. Wszystkie inne sposoby wypowiadania się opinii publicznej są zawodne. Prasa niewątpliwie stanowi rów nież odbicie nastrojów społeczeństwa. Ale z kneblem cenzury na ustach, zależna od trudnych warunków materialnych, będąca nie raz wyrazem możnych protektorów i zainteresowanych finansistów, czyni to w sposób niedoskonały i ułamkowy. Wiece, manifestacje. I one dają obraz częściowy, niezupełny. Wszystkie te środki to sposób dodatkowy, uzupełniający dla poznania opinii, dla zrozumienia jej napięcia, dynamiki, dla pogłębienia naszej znajomości rzeczy. Wybory dają nam właściwe poznanie, pozwalają zobaczyć prawdę w całości, przekazują nam najwierniejsze odbicie rzeczywistości.

A my tych wyborów, takich, któreby naprawdę coś pod tym względem znaczyły, dawnośmy już nie mieli. Ostatnie wybory parlamentarne miały raczej tylko wymowę *negatywną*. Dowiodły czego społeczeństwo w swej przygniatającej większości *sobie nie życzy*. A od czasu ostatnich normalnych wyborów tak wiele się zmieniło! Tyle faktów zasadniczych w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Śmierć marsz. Piłsudskiego, dekompozycja obozu rządowego, nieudane doświadczenie z nową ordynacją wyborczą, a obok tego wyłonienie się potęgi hitlerowskiej, zagrożenie naszej granicy zachodniej. Fakty te musiały wywrzeć wpływ na postawę społeczeństwa, musiały wstrząsnąć opinią publiczną. I powstaje pytanie, jak pod wpływem tych zmian i odniesionych doświadczeń ukształtowało się oblicze polskiego społeczeństwa? Jaka dokonała się w poglądach ewolucja? *Odpowiedzi na to dać mogą tylko wybory.*

W okresie takim jak obecny gubi się całkowicie istotna proporcja sił. Sytuacja taka sprzyja powstawaniu małych grup, które czynią wiele hałasu koło siebie i starają się swą watahę przedstawić jako siłę polityczną. Występuje na widownię pierwszy lepszy młodzieniec, który czuje w sobie ducha bożego i któremu przykład bajecznej kariery za zachodnią granicą nie daje spać, skrzykuje gromadkę swych kolegów (przyszłych Goeringów i Goebelsów), obmyśla dla nich jakiś mundur i sposób powitania, zapowiada taki czy inny przewrót, taką czy inną rewolucję, pra sa żądna sensacji pisze o tym od czasu do czasu i chór gotowy. I takich [illegible] się co niemiara. A z drugiej strony wielkie obozy polityczne, reprezentujące dążenia najszerszych mas społecznych, skupiające pokaźną część polskiego społeczeństwa, są postawione poza nawiasem czynnego życia politycznego. I trzeba dopiero wyborów, aby ta atmosfera się oczyściła, aby *nicość* butnych i hałaśliwych grup wyszła na jaw, aby gromadki nadrabiające miną i udające siłę, rozsypały się w pył i znikły bez śladu, nie zostawiając za sobą żalu, i aby wielkie ruchy masowe zajęły należne sobie miejsce, krótko mówiąc, aby wszystko wróciło do swej istotnej miary. W świetle uczciwych wyborów wszystko co zostało sztucznie wydęte, spadnie do swych rzeczywistych rozmiarów i zgubiona perspektywa polityczna zostanie odnaleziona.

Wybory odsłonią dopiero prawdziwe społeczeństwo. Już czas najwyższy, aby to nastąpiło, aby niekłamana opinia publiczna wypowiedziała się w sposób dobitny i wyraźny. Jej głos jest niecierpliwie wyczekiwany. *I JAKŻE W DZISIEJSZEJ SYTUACJI POTRZEBNY.*

A. PRÓCHNIK.

Przegląd prasy

DOKOŁA „KONSOLIDACJI". WIELKI FRONT „NARODOWY". „GAZETA POLSKA" O ENDECJI. WIDMO GRAŻYŃSKIEGO.

Zamęt w obozie b. „sanacji" wzmaga się . Coraz więcej przeróżnych koncepcyj „konsolidacyjnych". Konserwatywny „Czas" (chyba w imieniu całej grupy „narodowych piłsudczyków"?) proponuje zorganizowanie *WIELKIEGO „FRONTU NARODOWEGO"*. Czyli prawicowego. Innymi słowy rezygnuje z konsolidacji powszechnej. Chciałby do tego „frontu" włączyć *TAKŻE ENDECJĘ*. Czyni jej tylko wyrzuty, że stoi na uboczu:

> A jednak warunki w jakich powstawały organizacje narodowe, walka o wpływy, szereg uprzedzeń czysto personalnych, powodują, że idea szerokiego frontu narodowego jeszcze nie zupełnie dojrzała do realizacji. Egoizm partyjny, monopolizowanie wpływów, taktyka ustawicznego wyczekiwania, a właściwie bierności politycznej, licytacja w hasłach i programach nie pozwalają jeszcze na szerokie zjednoczenie narodowe. Ten stan rzeczy można tłumaczyć różnymi względami. Przede wszystkim pewną degeneracją polityczną, spowodowaną zbyt długim trwaniem w zasadniczej pozycji i zbyt długim odsunięciem od władzy w Państwie.

Mimo tych zastrzeżeń, „Czas" wzywa endecję do opamiętania się, do zgody z innymi grupami „narodowymi" (w sanacji), bo *MOŻE NADARZYĆ SIĘ CHWILA OSOBLIWA:*

> Jak w życiu jednostki, tak i narodu nadarzają się tylko nieliczne chwile, w których aktywna postawa decyduje na długo o powodzeniu. Mamy wrażenie, że w najbliższym [illegible] może się nadarzyć i jeśli nie zastanie frontu narodowego przygotowanym, może być zmarnowaną.

Jednocześnie inny konserwatywny dziennik „Słowo" piórem p. Lup. zarzuca socjalistom, że są *„naiwni"*. Pragną nowej ordynacji i nowych wyborów. Tymczasem może przyjść p. Grażyński i zrobi takie „wybory", że ha!

> Ale powiedzmy odrazu. Postulaty P. P. S. wydają się nam politycznie naiwne, lecz są uczciwe. Cóż robić! oni wierzą, że jeśli ordynacja wyborcza będzie „demokratyczna", to Sejm będzie doskonały, a jak Sejm będzie „demokratyczny" — to rządy będą świetne, a jak rządy będą „demokratyczne" to wogóle będzie raj — i pokój, i dobrobyt, i koniec walk narodowościowych.

Nie, panie Lup., — tak sobie sytuacji wcale nie wyobrażamy. Widzimy tylko w nowej ordynacji i nowych wyborach *DROGĘ* do zdobycia głosu dla mas, a więc także terenu dla dalszych walk. A „Słowu" chodzi o rozgrywkę z „Naprawą" i *przygotowanie roku 1940.* W tym kierunku idą plany... „Słowo" gwałtownie nawołuje do uzgodnienia *„GÓRĘ"* legionową.

Jednocześnie OZON-owa „Gazeta Polska" daje ostrą *odprawę endecji*, która niedawno w swym głównym organie podzielili Polskę na „kraj legalny" (sanację) i „kraj rzeczywisty" (endecy przede wszystkim). W „kraju legalnym" „kraj rzeczywisty jest *nieobecny*". Właśnie to ostatnie słowo rozgniewało „Gazetę". Zjadliwie pisze o targowiczanach:

> W tej moralności dźwięczy pogłos wieków, znany, zanadto dobrze znany. Jak to pisał Kalinka, gdy starał się wyjaśnić motywy postępowania przewódców konfederacji targowickiej?
>
> „Pycha i anarchiczne nawyknienia pozbawiły ich rozsądku, przezorności i wstydu; niczym była dla nich ta Polska, w której oni pierwszej roli nie wiedli, w której owszem swojemu musieli ulegać"...
>
> Genealogia „kraju rzeczywistego" jest —jak widzimy — najbardziej prawowita i „narodowa".

Tak polemizują i walczą — ze sobą i z innymi — przeróżne odłamy b. sanacji Jak widzimy, rozdźwięki ogromne. „Czas" namawia endeków do porozumienia, a „Gazeta Polska" zarzuca endecji — *TARGOWICĘ.*

O AMNESTJĘ DLA POLITYCZNYCH.

Rzecz znamienna — krakowski „IKC" woła o *AMNESTIĘ DLA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH:*

> Jest rzeczą wysoce szkodliwą dla przyszłości, jeśli wielkie problemy zjednoczenia, jeśli zagadnienia wyjścia z impasu politycznego rozbijają się o sprawy personalne, związane z brakiem amnestii.
>
> Jest rzeczą wysoce nie pedagogiczną, aby w czasie, gdy potrzebne jest zjednoczenie wszystkich żywych sił, wskrzeszano w dziesiątkach procesów ponurą pamięć zaburzeń wiejskich z sierpnia ub. roku.

Uwagi słuszne.

UROCZYSTOŚCI „SIŁY" W ORŁOWEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Uroczystości te wypadły *WSPANIAŁE*. Donosi o nich obszernie „Robotnik Śląski", podkreślając udział towarzyszy z Polski *z tow. REGEREM* na czele:

> Uroczystość zaszczycili swoją obecnością liczni drodzy nam bracia z Polski na czele z niestrudzonym, sędziwym towarzyszem Regerem, założycielem i budowniczym Stow. „Siły". Przybyli gromadnie wraz ze swą orkiestrą i zawodnikami, nadając tak uroczystości charakter nierozdzielnego braterstwa. Przybył także oddział niemieckich towarzyszy, nie mniej szczerze witany; były tłumy młodzieży i przyjaciół — razem wielka swojska rodzina robotnicza.

Pieknie wypadł ogromny *POCHÓD:*

> Pochód liczący okrągło 2.000 uczestników, był przedmiotem żywej sympatii publiczności. Przypatrywał się mu tow. Tadeusz Reger, gorąco pozdrawiany przez uczestników okrzykami „Cześć" i podniesieniem pięści. Zdrowie Regera nie pozwoliło mu iść w pochodzie, ze wzruszeniem patrzył tylko na pochodującą młodzież, odpowiadając podniesieniem ręki na wyrazy hołdu. „Piękny, imponujący pochód", powtarzał kilkakrotnie nasz Wódz.

Duże wrażenie zrobiły — jak donosi „Robotnik Śląski" — depesze z Polski: CKW. PPS. i Gł. Zarządu TUR-a.

K. CZ.

ZAWIADOMIENIE

Towarzystwo Osiedli Robotniczych zawiadamia, że wobec ostatecznego ustalenia sposobu przydziału mieszkań robotniczych w domach T. O. R. na Grochowie przy ul. Podskarbińskiej, robotnicy pragnący otrzymać przydział mieszkania w tych domach, mogą składać podania **wyłącznie** za pośrednictwem swoich zakładów pracy.

Uwzględniane będą tylko podania pracowników zatrudnionych w zakładach położonych bezpośrednio w **najbliższym sąsiedztwie** z Osiedlem T. O. R. na Grochowie, nie dalej jednak, niż w promieniu 1 km. od Osiedla.

Chrześcijaństwo a antysemickie zdziczenie

Po napadzie na ks. Pudra

[W] KOŚCIELE (!) warszawskim został czynnie znieważony ksiądz katolicki — w chwili, gdy w komży zmierzał ku ambonie. Mówimy o księdzu Pudrze, z pochodzenia Żydzie.

Kat. Agencja Prasowa donosi o tym w nast. słowach:

> W niedzielę 3-go b. m., gdy ksiądz Tadeusz Puder, rektor kościoła Św. Jacka w Warszawie, zbliżał się W KOMŻY I STULE do ambony podczas sumy, by wygłosić kazanie, jakiś osobnik dopadł z tyłu księdza i DWUKROTNIE UDERZYŁ GO Z OKRZYKIEM: „TO JEST ŻYD". Zgromadzeni wierni w świątyni rzucili się w obronie księdza, wyprowadzili napastnika z kościoła i DOTKLIWIE GO POTURBOWALI. Przybyła policja odstawiła do komisariatu napastnika, którym się okazał Rafał Michalski, zamieszkały przy ul. Piwnej. Stan poturbowanego napastnika utrudnia dalsze śledztwo.

K. A. P. potępia napaść w słowach bardzo stanowczych:

> Musimy z całą stanowczością napiętnować BARBARZYŃSKĄ napaść na kapłana, która świadczy, niestety, o posuwającym się u nas ZDZICZENIU OBYCZAJÓW, tak, że nawet świątynie nasze, święte czynności i sakrament kapłaństwa NIE POWSTRZYMUJĄ ZBRODNIARZY OD TEGO RODZAJU NAPAŚCI.

KAP przypomina przy tej sposobności, iż ks. Puder oświadczył w swoim czasie, że jest POLAKIEM — pod względem narodowościowym.

Rzadko solidaryzujemy się z opiniami Kat. Agencji, ale tym razem — TAK! Istotnie napaść — „barbarzyńska". Istotnie „ZDZICZENIE OBYCZAJÓW". Prawda. Ale skąd wzięło się to „zdziczenie obyczajów"? Przypadek?

NIE. Obecnie niektórzy twierdzą, że napastnik, szewc Michalski, pracujący w zakładzie p. Bieńkowskiego, „zdradza objawy choroby umysłowej". Możliwe, ale nawet w tym wypadku, dlaczego odważył się uderzyć księdza w kościele? Co wpłynęło na — przypuśćmy — niezrównoważoną psychikę Michalskiego?

Niezawodnie jest ofiarą dzikiej NAGONKI ANTYSEMICKIEJ, trwającej na łamach „ABC", „Falangi", „W. Dziennika Narodowego" i paru popołudniówek od dłuższego czasu. A prasa OZON-owa oczywiście sekunduje — posuwając się za „narodową" w pewnej odległości.

Stwarza to warunki zbiorowej SUGESTII. Coprawda ta sama antysemicka prasa nazywa siebie bardzo „katolicką" i podkreśla swój „chrystianizm". Ale to „chrześcijaństwo" jest gdzieś w dalszych zakamarkach. Na froncie — NIENAWIŚĆ; dzika nagonka! skoncentrowanie wszystkich emocyj na jednym punkcie, na jednym temacie! Nie ma już, widać, w Polsce palących problemów — JEDEN tylko jest „problem": bij Żyda!

Tak „ogłupia się Polskę", wedle trafnego wyrażenia konserwatywnej „Polityki". Czyż podobna się dziwić, że w głowach różnych Michalskich powstaje chaos? O chrześcijaństwie już nie pamięta — pamięta jeno o Żydach!

I oto czyta, że Żyd (z pochodzenia) stał się — KSIĘDZEM!... W słabej psychice to nie może się zmieścić! Żyd — księdzem? Niepodobna! Trzeba jakoś na to zareagować! I p. Michalski idzie do kościoła... Po miłość? Nie — po ulgę dla swej nienawiści.

Takie są rezultaty obłędnej nagonki antysemickiej.

A teraz parę słów pod adresem kleru. Ks. Puder objął kościół św. Jacka po znanym żydożercy ks. Trzeciaku. Ciekawy zbieg okoliczności. Otóż chodzi o to, czy kler zamierza TOLEROWAĆ (a nieraz popierać) dziką nagonkę antysemicką w Polsce? [illegible] czytaliśmy w jednym z klerykalnych pism ostry wypad przeciwko wodzowi katolików francuskich Maritainowi — między innymi zato, że Maritain nie jest antysemitą (wrócimy niebawem do sprawy Maritaina).

„ZDZICZENIE OBYCZAJÓW", — tak, ks. Kaczyński, szef KAP, ma rację. Zdziczenie, istotnie. Ale ze zdziczeniem trzeba WALCZYĆ!

Napaść na d-ra i prof. ks. Pudra podkreśliła jeszcze raz fakt, że pomiędzy wielką podstawową prawdą etyki chrześcijańskiej (miłości bliźniego) a dziką nagonką antysemicką nie ma nic wspólnego.

NIE TRZEBA O TYM ZAPOMINAĆ!

K. CZAPIŃSKI

P. S. Ciekawe, że nasza bogobojna antysemicka prasa stara się pisać o napadzie Michalskiego jaknajmniej. Dwie miary, — jak zawsze.

Tylko „N. Rzeczpospolita" pisze wyraźnie:

> *„Mamy więc tu do czynienia ze ZORGANIZOWANYM NAPADEM, którego technikę wypracowano DROBIAZGOWO, przydzielając zbirowi odpowiednią „pomoc".*
>
> *[To] nie odruch szaleńca, lecz na ZIMNO OBMYŚLONA I WYKONANA ZBRODNIA!"*

Dziennik wiąże napad z agitacją polskich agentur RASISTOWSKICH ośrodków.

Losy komunizmu w Polsce

Z komunizmem w Polsce coraz gorzej. Wypadki w ZSSR., w Kominternie, prześladowania polskich komunistów w Moskwie i t. d. ogromnie zdepopularyzowały komunizm w masach. *Głęboki kryzys* niewątpliwy.

Przed nami ciekawa *odezwa*, wydana pono przez „starych działaczy K.P.P.". Atakuje socjalistów, a po tym bierze w obronę Leńskiego:

> „Długoletni nasz wódz, generalny sekretarz naszej partii — towarzysz Leński, pod kierownictwem którego partia nasza wyrosła,, okrzepła i zahartowała się w codziennych bojach klasowych — zostaje ogłoszony szpiegiem.
>
> Czy to jest możliwe? Nieprawda. Nie wierzymy temu. Nie wierzymy temu kłamstwu dlatego, że tow. Leński ma za sobą przeszło 30-lat pracy w nielegalnym ruchu rewolucyjnym, bo nie kto inny, jak kierownictwo z Leńskim na czele doprowadziło do wspaniałego rozwoju naszej partii.
>
> Dziś cały dorobek legł w gruzy. Komu to było potrzebne? Tylko i wyłącznie faszyzmowi.
>
> Czyż my komuniści mamy się temu wszystkiemu biernie przyglądać? Czyż mamy pozwolić na dalsze rozbijanie naszego ruchu, który z takim uporem i nakładem sił budowaliśmy?
>
> Zacznijmy przedewszystkiem od przepędzenia mianowanych, czort wie przez kogo, członków K. W. K. O. i KC."

I tak dalej.

Kto naprawdę wydał tę odezwę — nie wiemy. W każdym razie chaos w szeregach K.P.P. ogromny.

Pokwitowania

Na przystań im. dr. Michałowicza L. B. zr. 50.

Na obozy Czerwonego Harcerstwa składa tow. St. Trzeciak, jako dowód podziękowania za bezinteresowne załatwienie sprawy przez dr. Birencwajga.

Do dyspoz. Centr. Kom. Zw. Zaw. w myśl wezw. z dn. 14/8 1936 r. składa tow. St. Trzeciak zł. 5, jako dowód podziękowania za bezinteresowne załatwienie sprawy przez dr. Birencwajga.

Na Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci na ręce tow. T. Arciszewskiego składa Bolesław Piłatowicz i Stanisław Lipiński zł. 15.

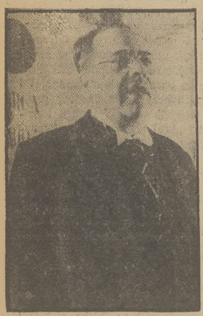
Czytajcie prasę socjalistyczną

W republikańskiej Hiszpanii

Mowa premiera Negrina

Autoryzowany przekład z hiszpaskidgo Edwarda Boy'a (tekst skrócony)

II.



Dr. Negrin

ŁUPIESCY CUDZOZIEMCY

Hiszpania krwawi dlatego, że nieposkromione ambicje krajów, dla których prawa narodów są niczym, spadły na nią, jak sępy, widząc w naszej ojczyźnie łakomy i łatwy kęs zaspokojenia swych pragnień. Olbrzymie bogactwa potencjalne, uprzywilejowane położenie geograficzne, jedyne w Europie — to niezła przynęta, na to, aby przeprowadzić diabelskie machinacje, które gdyby nie nasz wsiłek, mogłyby postawić haniebny kres historii naszego kraju. To prawda, że niektórzy z nas, Hiszpanów, oddali wrogom teren podminowany już przez machiawelską kombinację. Wewnętrzne walki narodu, którego uczucia narodowe zostały przytłumione, dzięki małostkowej i nędznej polityce, pozwoliły zatruć wspólne życie obywatela, prowokując, metodami demagogii, gwałtu, doprowadzając do osłabienia władzy państwa i budząc wzajemną nieufność między żywemi instytucjami Narodu, a obywatelami. W ten sposób stworzono atmosferę, w której bunt mógł się wydawać obroną, zaś „pronunciamento" miarą zapobiegawczą. Bunt i „pronunciamento" starały się przedstawić światu pod maską „zbawczej rewolucji". Na triumfie kasty i frakcji chciano ustanowić polityczną, wojskową i ekonomiczną hegemonię.

LUD HISZPAŃSKI CZEKA NA GODZINĘ ODWETU.

Padliśmy ofiarą niepomiernych ambicyj jednych, oraz przeciętności i tchórzostwa drugich. Walczymy, aby ocalić Hiszpanię przed dominacją pierwszych i przed złupieniem jej przez wszystkich. Ludzie nasi ustępują wówczas, gdy nie mogą już utrzymać danej piędzi ziemi, ustępują, nie po to, aby uznać się za zwyciężonych, lecz by czekać na godzinę odwetu. Tak było w Madrycie, tak było w Katalonii, tak dzisiaj jest w prowincji Lewantu i Extramadurze. Zapytajcie tych wspaniałych bojowników 43 dywizji, która po kilku miesiącach nieustannych walk, prawie bez nabojów do karabinów i bez artylerii (jeszcze raz święta nie - interwencja) — cofnęła się z frontu w wzorowym porządku, aby przejść przez granicę francuską. Tam na ziemi francuskiej powtórzył się plebiscyt III dywizji, dając dowód światu — tak jakby jeszcze dowodów było trzeba! — po której stronie opowiada się lud hiszpański!

O CO WALCZĄ HISZPANIE?

Tak, mamy swoje racje, aby wierzyć w zwycięstwo! Czemuż w przeciwnym razie, mielibyśmy walczyć? Jeżeli Rząd domaga się od ludu wytrwania aż do końca, za cenę największych ofiar i poświęceń, to dowodzi, że nastąpiło całkowite zidentyfikowanie zasad między rządem a ludem. Nie wolno by było żądać ofiary w imieniu określonej ideologii jakiejś grupy lub partii. Od początku naszej tragicznej odysei wszystkie rządy Republiki powtarzały prawdę, że walczymy o respektowanie woli narodowej, o zapewnienie Hiszpanii ABSOLUTNEJ NIEPODLEGŁOŚCI. Niepodległość ta oznacza uwolnienie się od najeźdźcy, i od jakiejkolwiek opieki, oznacza polityczne, ekonomiczne i społeczne życie, kierowane i regulowane tylko przez Hiszpanów. Walczymy o integralność Hiszpanii, nie chcemy dopuścić bowiem do żadnych koncesji, do *żadnych hipotek na* jej terytorium, ani na półwyspie, ani na wyspach, ani w krajach naszego protektoratu. WALCZYMY O REPUBLIKĘ LUDOWĄ, O CHARAKTERZE DEMOKRATYCZNYM.

Monarchia straciła wszelką rację bytu, zaś dynastia oznaczałaby wciągnięcie Hiszpanii w orbitę innego kraju. Walczymy o rząd prawomocny, i o *silną władzę wykonawczą, zależną od woli narodu.*

Rząd nasz stawia państwo ponad partiami — partie te uznają z swej strony, że ich główna misja polega na służbie zbiorowości nacjonalnej. Walczymy, aby wola Hiszpanii, wyrażona w swobodnym plebiscycie, zaraz po ukończeniu wojny, określiła polityczne i społeczne życie Republiki.

Walczymy, aby zapewnić poszanowanie dla osobowości indywidualnej tych wszystkich narodów, które tworzą poszczególne części Hiszpanii. Jedność na zewnątrz i różnorodność elementów na wewnątrz — taka była charakterystyczna cecha Hiszpanów w okresie jej apogeum. Nikt z nas nie pragnie rozczłonkowania Hiszpanii, nikt, w czasie bratobójczej walki, nie myśli o rozdarciu na strzępy tego, co zlało pięć wieków historii.

Jako konsekwencja — największy indywidualizm regionalny w kadrach i ramach największego hispanizmu.

Walczymy o zapewnienie przez państwo każdemu obywatelowi pełni praw, O POSZANOWANIE SUMIENIA I WYZNANIA. Nie dopuszczając do ingerencji Kościoła, jako instytucji w życiu państwa, *gwarantujemy swobodę religijnego kultu.* Wynika to z głoszonej przez nas zasady. Zawdzięczamy ją niezliczonej liczbie Hiszpanów, wyznających religie pozytywne, zawdzięczamy ją tysiącom i tysiącom katolików walczących po naszej stronie, *państwo nie może prześladować nikogo za jego idee i wierzenia.* Byłby to głęboki błąd! Każde prześladowanie rodzi męczenników, zaś męczennicy ci ożywiają wiarę. W uczuciu religijnym można odkryć najszlachetniejszy wyraz ducha ludzkiego, zaś *bez głębokiego uczucia religijnego trudnoby było znaleźć potrzbną odwagę i znieść te wszystkie straszne próby, jakim kraj nasz podlega.*

Walczymy, aby owoce pracy należały do tego, kto pracuje na ziemi, walczymy, aby nie dopuścić do eksploatacji jednostki pracującej przez plutokrację i arystokrację, które chciałyby dominować nad państwem, tracąc z oczu wszelki interes kolektywny.

Wiemy już, co to znaczy wojna! Jesteśmy pacyfistami, lecz właśnie dlatego, że nimi pozostać chcemy, Hiszpania musi posiadać potężną armię na lądzie, morzu i w powietrzu. Wiemy, co kosztuje armia, lecz przekonaliśmy się również, ile kosztuje nie posiadanie jej.

HISZPANIA BEZ ZWYCIĘZCÓW I ZWYCIĘŻONYCH.

Jeżeli w czasie wojny musimy być twardzi i nieubłagani w stosunku do jawnych i zamaskowanych wrogów — to jednocześnie DĄŻYMY DO POKOJU, któryby dał możność wszystkim Hiszpanom, dobrej wiary i woli, przystąpienia do olbrzymiego zadania odbudowy Hiszpanii. Obowiązek ten będzie ciążył nad nami wszystkimi. Czyż po tej krwawej epopei będzie można klasyfikować prostodusznie Hiszpanów na zwycięzców i zwyciężonych? *Czyżbyśmy mieli kontynuować, w okresie pokoju, walkę bratobójczą?*

Niechże będzie przeklęty taki rząd, który po zakończeniu konfliktu, nie zrozumiałby, że jego pierwszym obowiązkiem jest doprowadzić do porozumienia i harmonii, czyniącej możliwym życie zbiorowe obywateli. Biedną byłaby Hiszpania, gdyby po tylu okrucieństwach i strasznych próbach nie znalazła przywódców i kierowników, którzy przekreśliwszy nienawiść i pragnienie zemsty, nie mieliby na widoku interesu wszystkich obywateli, zgodnie z wielkiemi ideami naszej historii.

Dzień taki nadejdzie! Tymczasem jednak, wiedząc, że to, co mamy zdobyć, zasługuje na wszelkie ofiary, musimy walczyć odważnie i nieustraszenie. *Walczymy o to, aby Hiszpania należała do Hiszpanów. Pod tym hasłem zwycięstwo musi się stać naszym udziałem!*

Dobrze im się powodzi

Do ministerium Handlu w Pradze wpłynęło podanie od Konrada Henleina o udzielenie mu zezwolenia na sprowadzenie do Czechosłowacji samochodu marki Mercedes.

Wartość wozu Henlein ocenił na 70 tys. kor. czeskich, zaznaczając, iż wóz ten podarowały mu zakłady Mercedes - Benz.

Jest to już drugi samochód, który wódz Niemców sudeckich otrzymuje w prezencie z Niemiec.

Dobrze „im" się powodzi!

Najnowsza zabawa p. marszałka Grzesika

Pat donosi:

31 lipca b. r. odbędą się w Bielsku pod protektoratem marsz. Sejmu śląskiego, p. Grzesika zawody zręczności pracowników gastronomicznych („ozonowego" Z. Z. Z. — Przyp. Red.) z całej Polski.

M. in. zawodnicy przemaszerują trasę 3.000 m., niosąc w ręku tacę, na której znajdować się będzie szklanka z piwem oraz szklanki wody. Dla zwycięzców dziane są cenne nagrody m. in. 2 puchary przechodnie.

Bezpartyjny parlament

Sanacja po bułgarsku

Po czteroletniej przerwie odbyły się w marcu wybory do sejmu bułgarskiego, czyli do t. zw. Sobrania, co miało być ostatnim etapem na drodze do wewnętrznej „normalizacji".

Pod pojęciem „normalizacji" rząd rozumiał likwidację przewrotu z dn. 19 maja 1934 roku, przede wszystkim pod względem **formalnym**, gdyż w istocie rzeczy nowe ukształtowanie się ustroju w Bułgarii, który spowodowany został przez przewrót oraz następujące po nim wypadki, ma być nadal utrzymany, a rząd oraz większość rządowa mają zdecydowaną wolę utrzymać osiągnięte zdobycze.

Normalizacja ogranicza się przeto do restytucji tego artykułu konstytucji bułgarskiej, który powiada, że Bułgaria jest **konstytucyjną i parlamentarną monarchią.**

Formalnie zasada ta obowiązywała także w ciągu ubiegłych czterech lat, gdyż wszystkie zarządzenia i dekrety wydawane były z powołaniem się na art. 47 konstytucji, artykuł przewidujący stan wyjątkowy, stan bezparlamentarny. To też pierwszą pracą, którą zajął się nowo obrany parlament, było **usankcjonowanie** całego prawodawstwa, zadekretowanego w ciągu 4-ch lat.

I jak dzisiejsza Bułgaria w swej wewnętrznej konstrukcji we wszystkich dziedzinach życia państwowego różni się od Bułgarii z przed 4-ch lat, tak samo 24-ty sejm bułgarski, jak brzmi urzędowa nazwa wybranego w marcu Sobrania, różni się od wszystkich 23 sejmów, jakie były od odzyskania niepodległości w 1878 roku. Cechą znamienną tego parlamentu jest **brak w nim partii.** Każdy z pośród 160 posłów, jak również ich przepadli w wyborach kontrkandydaci w liczbie około 1000 występowali wobec wyborców nie jako przedstawiciele stronnictw, gdyż od 1934 roku stronnictw w Bułgarii nie ma.

Ale i bez stronnictw jest sejm bułgarski **podzielony na dwie** zwalczające się wzajemnie grupy, a mianowicie, na tych, którzy popierają politykę i program Rządu, oraz na przeciwników Rządu. Grupa rządowa liczy 106 posłów, grupa opozycyjna liczyła na początku 56 posłów. Z tej ostatniej grupy ubyło ostatnio trzech posłów, których pozbawiono mandatów jako posądzanych o „komunizm".

Można było przypuszczać, iż większość parlamentarna, która na swym sztandarze wypisała zerwanie z przeszłością i dążenie do nowej, przekształconej Bułgarii, nie znajdzie dosyć ostrych słów na potępienie dawnych partii, tym czasem rzecz ma się zupełnie inaczej. Właśnie w jej szeregach znajduje się **liczny zespół ludzi,** którzy do przewrotu zajmowali kierownicze stanowiska w dawnych partiach, a dziś stoją w pierwszych szeregach większości rządowej.

Co się tyczy opozycji parlamentarnej, to jest ona oczywiście obsadzona przez przewódców dawnych partii, w tej liczbie przez **Cankowa i Giczewa.** W opozycji reprezentowane są wszystkie odcienie myśli politycznej, od lewicowych radykalnych partii robotniczych i **socjalistów** do stojących na najbardziej krańcowym prawym skrzydle cankowistów ze skłonnościami ku autorytatywnym rządom. Cały ten wachlarz polityczny zostawił na uboczu dawne różnice — i — jak dotychczas — kroczy wspólnie w jednym froncie opozycyjnym.

Wspólna platforma, na której znalazły się dawne stronnictwa, to powrót do demokracji, jakkolwiek same przyznają, że trzeba będzie usunąć pewne braki i ułomności dawnych sejmów i opierającego się na nich ustroju.

Już pierwsze obrady nowego Sobrania doprowadziły do konfliktów, ponieważ opozycja w niektórych artykułach nowego regulaminu dopatrywała się **usiłowania zakneblowania ust opozycji.** Największe oburzenie opozycji wywołała sprawa, która napozór wygląda dość błaho. Ponieważ zakazane jest wszelkie łączenie się w grupy na platformie politycznej po za sejmem, przeto większość rządowa Sobrania uregulowała regulaminowo także podział miejsc w parlamencie. Posłowie siedzą według okręgów wyborczych, a wewnątrz odcinka zajmowanego przez okrąg — według porządku alfabetycznego. Posłowie rządowi są przeto poprzetykani posłami z opozycji.

Przeciwko takiemu rozmieszczeniu posłów bardzo ostro reagowała opozycja, uważając to za krępowanie swobody ruchu posłów. Większość rządowa pozostała głucha na wszystkie argumenty i mechaniczną większością **odrzuciła wszystkie wnioski opozycji.**

Nie ma żadnej nadziei, by w przyszłości oraz przy omawianiu innych spraw większość rządowa chciała pójść na ustępstwa dla opozycji i nie majoryzowała jej we wszystkich głosowaniach. Rząd ma **pewną i oddaną sobie większość w parlamencie,** a ponieważ rząd nie wyszedł z łona parlamentu, to pozycja jego wobec Sobrania jest tym mocniejsza.

Dzisiejszy sejm bułgarski jest odbiciem sejmu polskiego z lat 1930 — 35 z jego sanacyjną większością.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Tytus Filipowicz

2)

W potrzasku

Urywek wspomnień

Bo były to czasy pełne sprzeczności wewnętrznych i rozterki.

Ludzie, reprezentujący w P.P.S. kierunek niepodległościowy, w r. 1905 zostali usunięci na plan drugi, a stworzona przez nich Organizacja Bojowa stała się tarczą ataków ze strony oficjalnego zarządu Partii. C. K. R., złożony z t. zw. „lewicowców", zarzucał Organizacji Bojowej „nacjonalizm", „romantyzm", „zdradę" solidarności z proletariatem rosyjskim, lecz w gruncie rzeczy te zarzuty były zasłoną dymną.

Wreszcie jesienią 1906 r. nastąpił *rozłam*, niepodległościowcy wyłamali się, zakładając Frakcję Rewolucyjną P.P.S. Zaraz po rozłamie hasło niepodległości i propaganda obowiązku przygotowywania się do walki znalazła mocny oddźwięk wśród robotników i młodzieży. Lecz gdy następne lata i w Polsce i na całym terenie imperium rosyjskiego zadawały ruchowi rewolucyjnemu klęskę po klęsce, — poczęło słabnąć wszystko ,co było opozycją w stosunku do Rosji, natomiast poczęły triumfować wskazania politycznej zgody z Rosją i teoria „organicznego wcielenia" Polski do Rosji. Pomimo usiłowań, o jakich mówimy dalej, w latach 1910, 1912 i w przeddzień wybuchu wojny 1914 r. nastroje ugodowe w społeczeństwie polskim zaboru rosyjskiego zapanowały tak powszechnie, że rozbijały się o nie jak o mur nieprzebyty usiłowania niepodległościowej propagandy, a Piłsudski, wszedłszy na czele swych oddziałów w Kieleckie, długo skarżył się na lodowatą obojętność mieszkańców Królestwa.

W latach 1906 — 1914 Frakcja Rewolucyjna P.P.S. była, w zbierającym morzu ugody politycznej, *pierwszą placówką ruchu robotniczego, przygotowującą walkę zbrojną w imię niepodległości.* Pierwszą placówką w znaczeniu podwójnym: pod względem czasu, albowiem inne organizacje charakteru robotniczego zabrały się do przygotowań wojskowych znacznie później; oraz pod względem wykonywanej pracy i liczebności zorganizowanych.

Należy przypomnieć, że jeszcze przed rokiem rewolucyjnym 1905 nastąpiło skoncentrowanie w Krakowie szeregu instytucyj i działaczy niepodległościowych, poprzednio rozproszonych. Z Londynu przeniósł się do Krakowa zarząd Oddziału Zagranicznego PPS., redakcja „Przedświtu", główny skład wydawnictw i archiwum P. P. S., zjechali: Bolesław Jędrzejowski, Leon Wasilewski, dr. Feliks Perl. Osiedlił się tu Józef Piłsudski, przybył z Suwalszczyzny Aleksander Sulkiewicz, główny „technik" partyjny. Ze Lwowa przeniósł się dr. Witold Jodko, którego wybitna działalność i zdolności nie zostały potym ani odpowiednio wyzyskane ani ocenione. Tym sposobem, gdy po r. 1906 pogrom rewolucji wyrzucił na emigrację długi szereg działaczy z Królestwa, — dostawali się oni w Galicji w wyraźne, mocne kadry organizacyjne i pracowali nadal dla ruchu. Z biegiem czasu Kraków stał się **centralą i mózgiem** działalności niepodległościowej, promieniującej na Królestwo i placówki polskie w Rosji i zagranicą. Tutaj założone i prowadzone na mocy uchwały partii przez B. Jędrzejowskiego firmy wydawnicze „Książka" i „Życie" wydawały mówiące o walce podziemnej literackie utwory Struga i Daniłowskiego, liczne tomy książek i broszur, poświęconych zagadnieniom politycznym i społecznym; tu powstała „Trybuna", tutaj była centrala wydawnicza broszur i instrukcyj militarnych, inicjowanych przez Wydział Bojowy; stąd szły do Królestwa transporty „bibuły", broni i amunicji; tutaj właściwie rezydował C. K. R., tutaj odbywały się Rady partyjne, stąd, różnymi granicami, przedostawali się do Królestwa emisariusze polityczni, instruktorzy Bojówki a później Związku Walki Czynnej i Strzelca. Tu, z inicjatywy towarzyszów, powstała w r. 1911 „Szkoła Nauk Politycznych". Tutaj Piłsudski snuł swe plany i, na długo przed ich realizacją, omawiał w C. K. R. i z zaufanymi towarzyszami, zagadnienie stworzenia militarnej organizacji, potym, — założenie Związku Strzeleckiego i Skarbu Wojskowego.

W Krakowie znalazłem się, — jeden z wielu wyrzuconych falą porewolucyjną, — jesienią 1906, uciekłszy z Wołogdy z drogi na zesłanie do Solwyczegodska, gdzie chciał mnie na parę lat osiedlić generał - gubernator warszawski. W Krakowie czas biegł szybko lecz intensywnie: szkoła bojowa *), wyjazdy: konferencja bojowa w Zakopanem, zjazd rozłamowy PPS., na którym przypadła mi ciężka rola rzucenia pierwszego „rozejdźmy się", — i znowu cudzy paszport do kieszeni i powrót do Królestwa. Dano mi Łódź z zadaniem utrzymania tam organizacji w wierności dla haseł niepodległości i zdeklarowania się za Frakcją Rewolucyjną P. P. S.

Trudno powiedzieć, aby była to praca łatwa i spokojna: stan wojenny w mieście Łodzi, rozpoczęcie teroru policyjnego, pierwsze zdrady w Organizacji Bojowej, walki bratobójcze pomiędzy socjalistami a „narodowcami", wiece w fabrykach, na których trzeba było przemawiać i polemizować, zebrania komitetu okręgowego, konferencje z dzielnicami, — słowem kierowanie organizacją i, za jej pośrednictwem, wielkim prądem społeczno - politycznym, roznamiętniającym masy, wywołującym starcia, wymagającym ofiar, — to była atmosfera ówczesnej mej pracy w Łodzi.

Zastanawiając się nad całością wytworzonej sytuacji doszliśmy do wniosku, że należy możliwie prędko zmienić całkowicie sposób prowadzenia organizacji, skończyć z ruchem masowym, z góry w warunkach ówczesnych skazanym na bezpłodność i klęskę, natomiast przejść do zamkniętej, zakonspirowanej działalności. Lecz jakże nie łatwo było zerwać z dotychczasowym systemem pracy, skłonić dzielnicowców i dzielnice, by zaprzestano wieców i ograniczono się do nielicznych kółek! Stąd, dodatkowe trudności i nieporozumienia ze zwolennikami, nie mogącymi nieraz zrozumieć nowej taktyki.

Po sześciu miesiącach borykania się z najróżnorodniejszymi trudnościami Łódź robotnicza została zdobyta dla ówczesnej Frakcji Rewolucyjnej, lecz ja w dzień nie mogłem pokazać się na ulicach miasta „ochranka" już znała mój pseudonim i poszukiwała podług rysopisu, — byłem, jednym słowem, na terenie łódzkim wykończony i stawałem się bezużyteczny. Trzeba było myśleć o odwrocie.

D. c. n.

*) Komendantem szkoły był Rożen; wśród uczniów byli: Bol. Czarkowski („Leon"), Szpotański Tadeusz.

Z Górnego Śląska

Centralny Związek Górników zwyciężył na kop. „Anna" w Pszowie

W dniach 23 i 24 czerwca b. r. odbyły się na kopalni „Anna" w Pszowie wybory do Rady Zakładowej. Dotychczas „obmanem" na tej kopalni był członek ZZZ., który wraz z ZZP. oraz miejscową Radą Urzędniczą zwalczał wszelkimi sposobami członków CZG. Jak rok długi nie zwoływano zebrań załogowych, a jeżeli zebranie zostało zwołane, to tylko na żądanie kierownictwa kopalni celem obciążenia robotników jakimś nowym opodatkowaniem. Taktyka ta wywołała wśród robotników ogólne niezadowolenie, co ujawniło się też podczas wyborów do Rady Zakładowej.

Zanotowaliśmy ogromne rozbicie wśród robotników, takie, jakiego dotąd nie było. Zgłoszonych zostało aż 6 list kandydatów. Sam ZZZ. został rozbity na dwa obozy. Uprawnionych do głosowania było 2604 robotników. Nie wzięło udziału w wyborach 166 robotników. Nieważnych głosów oddano 18.

Z oddanych 2420 ważnych głosów otrzymali: ZZP — 474 głosy i 3 mandaty, CZG. — 561 głosów, **3 mandaty i 1 uzupełniający**, ZZZ. — 534 głosy i 3 mandaty. Shitleryzowani odszczepieńcy Z. Z. Z. — 343 głosy i 2 mandaty. R. R. U. — 417 głosów i 2 mandaty. Endecy — 91 głosów, bez mandatu.

Centralny Związek Górników uzyskał więc na kop. „Anna" największą liczbę głosów i mandatów, pomimo szalonej kampanii przeciwników oraz nagonki ze strony kierownictwa kopalni.

Pomiędzy robotnikami panuje zdanie, że „obmanem" zostanie przedstawiciel Centralnego Związku Górników. Przeciwko temu występuje gwałtownie przedstawiciel Dyrekcji kopalni, rewizor, p. Stratilatoo.

Musimy p. Stratilatoo przestrzec przed skutkami jego roboty, która może mieć na kopalni „Anna" fatalne następstwa.

Na tle nędzy mieszkaniowej
Apele do miarodajnych władz nie skutkują

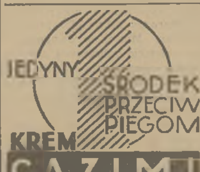
Onegdaj rzuciła się pod koła tramwaju w Łagiewnikach młoda kobieta z dzieckiem. Tylko dzięki przytomności umysłu motorniczego, który zahamował tramwaj w ostatniej chwili, nie doszło do tragedii, a dwa życia ludzkie zostały uratowane.

Ciężkie musiało być życie młodej matki, jeżeli widziała wybawienie z udręki jedynie w drodze dobrowolnej śmierci. Chciała zabrać ze sobą dziecko, by nie męczyło się tak, jak matka. W dochodzeniach stwierdzono bowiem, że zamach samobójczy powstał z powodu niesnasek rodzinnych, na tle nędzy mieszkaniowej. W związku z tym wypadkiem piszą nam z Łagiewnik:

Już raz ukazał się na łamach naszego pisma artykuł o nędzy mieszkaniowej w Łagiewnikach, ostatni wypadek potwierdził, że nigdzie bodaj nie ma tak wielkiej biedy mieszkaniowej, jak w naszej gminie. W małych mieszkaniach robotniczych gnieżdżą się dwie, trzy i cztery rodziny. W każdym roku przybywają dziesiątki nowożeńców, a nikt nie stara się o mieszkania dla tych nowych ognisk domowych.

Robotnicy kop. „Łagiewniki" już raz na zebraniu załogowym apelowali do miarodajnych władz, by te braki usunęły. Apel ten pozostał jednak bez skutku. Jeżeli znajdzie się jakieś mieszkanie w Sypialni, to otrzymują je protegowani przez Dyrekcję. Komisja mieszkaniowa kop. „Łagiewniki" nic tu nie może zrobić i dlatego też rozwiązała się.

Przedstawiciele kościoła ciągle namawiają ludzi, by rodziło się jak najwięcej dzieci. Ale jak ma wyglądać wychowanie tych dzieci tam, gdzie mieszka po kilka rodzin w małym mieszkaniu? Robotnicy ciągle muszą dawać składki na różne cele, ale na mieszkania robotnicze nie ma pieniędzy.



Największe miasta na świecie

W chwili obecnej kula ziemska liczy 20 miast, które mają ponad milion mieszkańców. Podług ilości mieszkańców miasta te układają się w sposób następujący:

Nowy Jork — 10.250.000 miesz.
Londyn — 8.203.000.
Tokio — 4.971.000.
Paryż — 4.869.000.
Berlin — 4.236.000.
Chicago — 4.100.000.
Moskwa — 3.368.000.
Wiedeń — 2.100.000.
Los Angeles — 1.850.000.
Budapeszt — 1.420.000.
Glasgow — 1.615.000.
Liverpool — 1.380.000.
Rzym — 1.120.000.
Warszawa — 1.250.000.
Bruksela — 1.100.000.
Barcelona — 1.060.000.
Mediolan — 1.050.000.
Madryt — 1.15.000.

Na granicy miliona znajdują się Ateny.



Przygwożdżone oszczerstwo

„Robotnik Polski", organ „Obozu Zjednoczenia Narodowego" nie przebiera w metodach walki z klasowym ruchem zawodowym i działaczami tego ruchu.

W jednym z ostatnich numerów umieszczona została napaść na tow. Perczyńskiego, delegata robotnik u Lilpopa w Warszawie i członka Zarządu Głównego Związku Metalowców. Nie podpisany anonim zarzucił tow. Perczyńskiemu, jakoby ten dokonał napadu na niejakiego Krysińskiego,— przedstawiciela OZN. na terenie Lilpopa. Wzmianka roiła się od takich zwrotów, jak „bandycka napaść", „zbir", „terrorysta" itd.

Tym razem napaść ta jednak nie uszła bezkarnie. Tow. Perczyński za pośrednictwem tow. mecenasa Garlickiego wniósł do Sądu przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika Polskiego" skargę o zniesławienie.

Przewód sądowy wykazał całą bezpodstawność zarzutów, stawianych tow. Perczyńskiemu, który na miejscu zajścia w ogóle nie był. Z przewodu tego w niezbyt pochlebnym świetle wyszedł luminarz O. Z. N. u Lilpopa p. Krysiński. Sąd stwierdził, że nie daje wiary jego zeznaniom, a ponadto okazało się, że Krysiński sam wywołał awanturę z innymi robotnikami Lilpopa będąc mocno podpity.

W rezultacie rozprawy redaktor odpowiedzialny „Robotnika Polskiego" skazany został na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem i 100 złotych grzywny.

Przypuszczać należy, że po tym doświadczeniu „Robotnik Polski" będzie ostrożniejszy w umieszczaniu informacji, pochodzących od

Wiadomości z całej Polski

KRWAWY NAPAD POD BIELSKIEM.

Na szlaku turystycznym, prowadzącym na Klimczok, znaleziono krwią broczącego człowieka. Przechodzący w tym miejscu dr. Mucha, lekarz szpitala powszechnego w Białej, zajął się natychmiast nieszczęśliwym, zawiadamiając o wypadku władze bezpieczeństwa.

Pierwsze dochodzenia ustaliły, że ofiarą napadu rabunkowego— o jaki w danym wypadku chodzi — jest kierownik szkoły powszechnej w Starym Bielsku, Paweł Uatelt. Stan napadniętego, który odniósł kilka ran w głowę, jest bardzo ciężki. Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawcy.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Między Sieradzem a Zduńską Wolą taksówka z Sieradza zderzyła się z samochodem osobowym „Adler", jadącym z Łodzi. Znajdujący się w samochodzie prywatnym sędzia z Łodzi Fichtenholz został zabity. Towarzyszący mu adwokat Mippe i towarzyszka zostali ranni. Obaj szoferzy są również ciężko ranni. Dwaj mężczyźni, jadący jako pasażerowie taksówki, odnieśli lekkie obrażenia.

DWOJE DZIECI — TRAGICZNYMI OFIARAMI BRAKU DOZORU.

We wsi Stobiernej, pow. rzeszowskiego, w mieszkaniu rolnika Chmiela, pozostawione chwilowo bez opieki dwoje dzieci: 10 l. Helena Dworek oraz jej braciszek 4-letni Marian podeszły zbyt blisko do palącej się maszynki spirytusowej. Helena próbowała nalać na palnik spirytusu, Momentalnie nastąpił wybuch. Dzieci stanęły w płomieniach. Na krzyk dzieci nadbiegł Chmiel, który zdołał ugasić płomienie.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono dzieci do szpitala w Rzeszowie, gdzie Helena Dworek zmarła w strasznych męczarniach. Stan jej braciszka jest beznadziejny.

ZAMORDOWAŁ CAŁĄ RODZINĘ DLA ZAWŁADNIĘCIA MAJĄTKIEM.

We wsi Głuchów w powiecie skierniewickim, wybuchł pożar w domu Nitkowskich. W pożarze znalazła śmierć Maria Nitkowska, jej dwie córki oraz jednoroczny synek.

Sprawcą nieszczęścia okazał się 28letni Józef Nitkowski. Przyznał się on do zbrodni, oświadczając, iż, chcąc zawładnąć majątkiem matki, wymordował rodzinę, a następnie podpalił dom, sądząc, iż w ten sposób zatrze ślady zbrodni.

NACZELN POCZTY WYRATOWAŁ LEKARZA Z WODY

W Jazłowcu (koło Buczacza) tonącemu lekarzowi Kusznierowi pośpieszył z pomocą miejscowy naczelnik poczty Górski, który z narażeniem własnego życia uratował tonącego.

SKAZANIE POTWORNEGO MORDERCY

Przed trybunałem sądu okręgowego w Tarnowie odpowiadał 27-letni Paweł Kostecki za potworne zamordowanie swego szwagra Burzawy, którego na oczach ludzi ogłuszył łopatą, a potym leżącemu na ziemi wygniótł kolanami wnętrzności i kopnięciem buta rozbił czaszkę. Za to ohydne morderstwo wymierzył mu trybunał 4 lata więzienia.

WŁAMANIE DO SĄDU

Niewiadomi sprawcy włamali się do sądu okręgowego w Skolem. Pastwą włamywaczy padła gotówka w kwocie kilkuset złotych oraz depozyty sądowe.

ZDAWAŁ EGZAMINY ZA KOLEGÓW

Stanisławowskie władze policyjne wpadły na trop sensacyjnej afery szkolnej. Wydział śledczy aresztował 22-letniego T. Głowackiego, zam. w Chodorowie, który legitymując się fałszywymi dowodami, zdawał w tamtejszych gimnazjum egzaminy za swoich kolegów.





Kącik radiowy

W DRODZE DO MILIONA

Polskie Radio zorganizowało drugą letnią akcję premiową dla nowych abonentów zapisujących się w czerwcu, lipcu i sierpniu r. b. we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych na terenie całej Polski.

Akcji tej nadano popularną już dziś nazwę: „W drodze do miliona". **Istotnie treścią akcji jest przyspieszenie przyrostu liczby abonentów radiowych, którą Polskie Radio doprowadzi niebawem do pierwszego miliona. Napływające w ciągu czerwca, lipca i sierpnia b. r. zgłoszenia nowych abonentów będą otrzymywały w komitecie akcji letniej numery kolejne, z tym że komu w tej numeracji przypadnie liczba 15.000. 30.000, 50.000 — ten otrzyma tytułem premii — motocykl lub samochód.**

Pierwsza liczba premiowana t. j. 15.000 nowych abonentów osiągnięta zostanie w najbliższych dniach, a zatem nowy abonent Polskiego Radia rejestrujący się w ciągu trzech wymienionych miesięcy powinien w najbliższych dniach uzyskać kolejny numer 15.000. Na numer ten jako premiowany wyznaczono nagrodę motocykl marki D. K. W.

Jedynym warunkiem wzięcia udziału w akcji premiowej jest zgłoszenie pod adresem Polskiego Radia, w Warszawie, ul. Mazowiecka 5, faktu zarejestrowania się z podaniem nazwiska i imienia nowego abonenta, urzędu, daty i numeru karty rejestracyjnej. Szczegóły te należy wypisać na karcie pocztowej, dodając przy adresie: „Akcja nowych abonentów".

Radio warszawskie

WTOREK, 5 lipca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Wojsk. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem" — bajka. dla dzieci młodszych. 15.35 Akt. finans. - gospod. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. Wileńska. 16.45 „Po pienińskich zakolach Dunajca" — op. Broniewskiego. 17.00 Muz. tan. 18.00 Gniazdo osy — pog. 18.10 Marsze na 2 fortepiany (8 rąk). 18.45 „Lato leśnych ludzi" — fragm. z pow. Rodziewiczówny. 19.00 Rec. śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Na balu sprzed ćwierć wieku — koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Koncert chórów. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Koncert — płyty. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Utwory na skrzypce — płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sport. 15.05 Zespół pod kier. Lewandowskiego. 17.00 Aud. dla dzieci: „Cały dzień w Zoo". 17.15 Festival muz. na Wawelu. 18.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Teoria a rzeczywistość — skecz. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty). 23.00 Rec. W. Myszkowskiego — baryton. 23.25 Muz. tan. (płyty).

ŚRODA, 6 lipca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.15 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 12.00 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Mała rewia. 16.45 Praca nauczyciela dla wojska. — odczyt. 17.00 Muz. tan. 18.00 W staropolskim wirydażu — felieton. 18.10 Rec. klarnetowy Ludwika Kurkiewicza. 18.45 „Lato leśnych ludzi" — fragment z pow. Rodziewiczówny. 19.00 Lekkie piosenki w wyk. Wandy Wermińskiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 „W góry, w góry miły bracie". 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Aud. dla wsi. 21.10 Chopin a Polska Ziemia. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Koncert popularny (z Katowic). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.55 Parę informacyj. 14.00 Program. 14.05 Flet i harfa (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.15 Muz. tan. 17.00 Pog. akt. 17.10 Schubert i Schumann w wyk. Lenczewskiej - Sławińskiej — alt i J. Szamotulskiej — fortep. 17.55 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

17) Z angielskiego przełożyła **H. KOPELÓWNA**

— Ależ nie, proszę bardzo. Ilekroć pani tylko tędy przechodzi...

— To bardzo miłe z pańskiej strony. No, ale dlaczego przyszłam... Właśnie opuściłam swego ojca.

— Miejmy nadzieję, że to tylko chwilowe zerwanie...

— ...pieniącego się z powodu pańskiego rachunku.

Przestała się uśmiechać. Nadeszła chwila, kiedy należało być poważną, a nawet — gdyby się to okazało potrzebne — surową. Janka zobaczyła, że on także spoważniał; miała tylko nadzieję, że to nie oznaczało nieustępliwości.

— Ach tak, rachunek. Proszę mi pokazać, o jaki to rachunek chodzi?

— Ten, który mu pan przysłał za dodatkowe koszta, spowodowane wydatkami biurowymi. Chodzi o tę książkę ,którą mu pan wydał.

— Jaki tytuł?

— „Moje wspomnienia myśliwskie". O jego wspaniałych wyprawach.

— Rozumiem. Wielki rozmach. Dalekie placówki imperium. Oto, jak ocaliłem swego tragarza-krajowca przed zranioną pumą... Mieszkańcy wioski wydawali się przyjaźnie usposobieni, więc postanowiliśmy spędzić tam noc.

— Tak, coś w tym rodzaju.

— Podoba mi się pani kapelusz — rzekł Józio. - Jaka pani mądra, że pani nosi czarne kapelusze do tych prześlicznych jasnych włosów.

To wydało się Jance wymijające.

— Nie odgrywa to żadnej roli, czy podoba się panu mój kapelusz, czy nie, panie Bushy... Chodzi o to, że mój ojciec...

— Kim jest pani ojciec?

— Buckstone Abbott.

— Bez niczego, czy baronet?

— Baronet. Ale czy to odgrywa jakąś rolę?

— Niewielką, prawda? — rzekł Józio, przekonany jej rozumowaniem.

— Więc trzymajmy się tego, co odgrywa. Chodzi o to, że mój ojciec...

— Nie może zrozumieć?

— Właśnie. Był pewny, że suma, którą panu zapłacił na początku, to będzie wszystko, — aż tu oto zjawia się drugi rachunek.

— Czy mogę go zobaczyć?

— Oto jest.

— Hm. Tak.

— Co to znaczy? że uważa go pan za nieco naciągnięty?

— Według mnie jest on wręcz zawrotny.

— No, więc?

— To jest wierutny nonsens. Trzeba go natychmiast poprawić.

— Dziękuję.

— Nie ma za co.

— A kiedy pan mówi, że trzeba go poprawić?

— Myślę: unieważnić. Wymazać. Skreślić z rejestru. Uważać za niebyły.

Chociaż twarz tego człowieka była miła, a jego zachowanie — z początku łagodne, uprzejme i niemal czułe, teraz stało się łagodne, uprzejme i zupełnie wyraźnie czułe — Janka nie spodziewała się nigdy czegoś aż tak przyjemnego. Zapiszczała cicho.

— Och, panie Busby!

Młodzieniec wydawał się zakłopotany.

— Czy mogę zapytać panią o coś? — rzekł. -- Nazywa mnie pani ciągle: panie Bushy. Nie wątpię, że pani to zauważyła sama. Dlaczego?

Janka spojrzała ze zdumieniem.

— Ależ pan jest panem Bushy, czyż nie?

— Niech się pani śmieje przy tych słowach. Nie, nie jestem panem Bushy.

— Więc kim? Jego wspólnikiem?

— Nawet nie jego przyjacielem. Jestem po prostu przechodniem. Wiórem, który unosi rzeka życia.

Przyjrzał się rachunkowi z delikatnym uśmiechem na wargach.

— To zrobione po mistrzowsku! — szepnął. -- Prawdziwe dzieło sztuki. Czy pani wie, w jaki sposób Bushy oblicza te dodatkowe koszta, związane z tymi sprawami? Mówiąc po prostu, jest to sumą, jaką — według niego — można wycisnąć z nieszczęsnego klienta bez obawy interwencji policji. Oto, jak się to robi. Bushy idzie na drugie śniadanie. Kelner wręcza mu kartę. „Kawior" czyta Bushy — i serce w nim podskakuje. A potem wzrok spostrzega cyfrę po prawej stronie i mrozi go myśl: Czy mogę sobie na to pozwolić. I już... już chce odpowiedzieć pełnym żalu zaprzeczeniem i zamówić kotlet z frytkami, gdy nagle przypomina sobie...

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Rozwój organizacji metalowców

Związek Robotników przemysłu metalowego w Krakowie, może poszczycić się wspaniałymi wynikami pracy. W ciągu dwuch lat organizacja rozwinęła się tak, że stała się jedną z przodujących w ruchu zawodowym na terenie Krakowa.

Niemal wszystkie fabryki i warsztaty są zorganizowane w klasowym związku. Szereg zwycięskich akcji świadczy o sile organizacji i solidarności metalowców.

Prasa propagandowa i agitacyjna przysparza Związkowi nowych uświadomionych członków. Może w niedługim już czasie nie będzie w Krakowie metalowca, który by nie należał do Związku. Niewątpliwie ten nadwyraz pomyślny stan organizacji należy zawdzięczać wytrwałej pracy Zarządu Związku, delegatów fabrycznych i sekretarzowi okręgowemu ,tow. Florkowowi.

Ostatnio we środę 29.VI odbyło się liczne zgromadzenie metalowców. Przewodniczył tow. Radmacher, sekretarzowała tow. Piszczykówna. Referat organizacyjny wygłosił tow. Florków, który przedstawił akcje zarobkowe w przemyśle metalowym oraz omówił plan dalszej pracy nad powiększeniem szeregów związkowych i nad uświadomieniem klasowym metalowców. Wywody tow. Florkowa spotkały się z żywym uznaniem ze strony zebranych, którzy nagrodzili je oklaskami.

Następnie tow. dr. Szumski w dłuższym referacie przedstawił sytuację gospodarczą w kraju i zagranicą oraz wiążące się z nią zjawiska polityczne.

Dyskusja, stojąca na wysokim poziomie, odznaczała się troską o rozwój organizacji.

Wyniki dyskusji streścił tow. Radmacher, który mocnym apelem wezwał zebranych do dalszej pracy dla dobra organizacji i całej klasy robotniczej. Wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" opuszczali robotnicy zgromadzenie z głębokim przekonaniem o konieczności dalszej owocnej pracy organizacyjnej.

Historie dnia

TRAGICZNY EPILOG KĄPIELI. Z nurtów Wisły wyłowiono zwłoki 75-letniej Lei Wilner, zamieszkałej przy ul. Starowiślnej l. 97. Wilnerowa udała się na brzeg Wisły i weszła do wody, aby sobie umyć nogi. W pewnym momencie pośliznęła się i wpadła do wody, skąd już wydobyto jej zwłoki.

SAMOCHÓD NA CHODNIKU. — Witold Myszkowski (lat 52), urzędnik prywatny, zam. w Warszawie, w czasie jazdy samochodem ul. Sławkowską wjechał na chodnik i potrącił Janinę Niemcewicz, zam. przy ul. Urzędniczej 45, wskutek czego doznała ona potłuczeń na całym ciele.

PLAGA KRADZIEŻY ROWERÓW. — Skradziono pozostawiony bez opieki rower, wartości 60 zł., z podwórza domu przy ul. Jasnej l. 5, na szkodę Filipa Jędrzejczyka, robotnika, zam. przy ul. Grzegorzeckiej l. 17.

Z chodnika ul. Floriańskiej skradziono pozostawiony bez opieki rower, wartości 70 zł., na szkodę Włodzimierza Swieża, robotnika, zam. przy ul. Dietla 105.

SAMOBÓJSTWO EMERYTA. — Wyskoczył z II p. przy ul. Lubomirskich l. 37, Józef Malisz, emerytowany funkcj. P. K. P. Przewieziony do szpitala św. [illegible] zmarł tego samego dnia.

POŻAR W BROWARZE. — Wezwano straż pożarną do mieszkania stróża browaru okocimskiego w Krakowie przy ul. Pawiej l. 3, gdzie od palącego się prymusa zapaliła się pościel, należąca do Kazimierza Bałdy. Bałda ugasił ogień przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda nie [illegible].

WYPADKI NA ULICY. — Auto nr. T. 30288, jadąc ul. Krakowską, potrąciło Krystynę Krzywdzik, zam w Woli Duchackiej przy ul. 3 Maja l. 7, która upadając doznała lekkich [illegible].

U zbiegu ulic Straszewskiego i Piłsudskiego samochód ciężarowy najechał na jadącego na rowerze Tadeusza Spisaka. Spisak doznał wstrząsu mózgu. Pog. Rat. przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Nowa kariera p. Zebrackiego

Jednym z menerów ZZZ był p. Żebracki, były radny miejski z „sanacyjnej" nominacji. Kiedy ZZZ pod takim światłym kierownictwem rozleciał się doszczętnie, p. Żebracki, nie mając pola do swej zbożnej pracy, założył sobie jatkę z końskim mięsem. Ale snać nie wiodło się p. Żebrackiemu przy koninie, bo wnet porzucił ten niewdzięczny fach, a mając żyłkę polityczną, postanowił nadal uprawiać proceder polityczny. Działalność rozpoczął od wstąpienia do „Ozonu". Nie przyjęli by go gdzieindziej.

Aby zaimponować nowym panom, powziął śmiałą myśl urządzenia wielkiego zgromadzenia robotniczego. Przyznać trzeba, że tupet ma nie byle jaki. Na tym to zgromadzeniu miał się odbyć w sposób uroczysty poród organizacji „robotniczej". Mieli przybyć p. p. Tomaszkiewicz i sam „Wojtek" Malinowski. Przy niejednym porodzie asystowali, tylko że noworodek po krótkim okresie suchotniczego życia konał i trzeba było odbywać nowy poród.

Nie udało się jednak p. Żebrackiemu. Na zebranie przybyło zaledwie 30 osób, znajomych p. Żebrackiego z dawnej kompanii ZZZ. Nie przyjechali ani p. Tomaszkiewicz ani p. Malinowski. P. Żebracki długo mówił o wszystkim i o niczym, wreszcie wykrztusił słowo „Ozon" i na tym się skończyło. Nie udała się „ozonowo" impreza.

Kiedy wreszcie ustaną harcę bojówki endeckiej

Bojówkarze endeccy bezkarnie hulają po plantach krakowskich. Napadają na ludzi o wyglądzie semickim i każą im opuszczać ławki i krzesła. W razie nieusłuchania wezwania chuliganie biją opornych i siłą ich usuwają. Policja jakoś tego nie widzi.

Należy wreszcie położyć kres chuligańskim napadom. Brak bezpieczeństwa zmusi, wreszcie społeczeństwo do samoobrony, jeśli władze nie załatwią się z bojówkarzami endeckimi.

Rozzuchwalonym bezkarnością bojówkarzom trzeba dać należytą nauczkę.

Handlowcy Rzeszowa walczą o swe prawa

Ciężkie jest położenie proletariatu handlowego i biurowego w Rzeszowie. Choć od lat istnieją ustawy, regulujące stosunek pracy w handlu, to jednak były one łamane przez pracodawców.

Handlowcy i biurowcy w Rzeszowie za marne wynagrodzenie (od 10 — 100 zł.) byli zmuszani do pracy od 12 do 14 godzin. Praca ta odbywa się w zamkniętych nieprzewiewnych magazynach, urągających najelementarniejszym warunkom higienicznym.

Związek handlowców, który grupuje w swych szeregach ogół handlowców i biurowców podjął akcję o przestrzeganie wywalczonego przez proletariat 8-godzinnego dnia pracy i zwalnianie pracowników o godz. 7-mej wieczór.

Pracodawcy oczywiście nie chcieli się z tym stanem pogodzić i zaczęli terroryzować pracowników, ażeby akcję w ten sposób złamać. Doszło nawet do tego, że p. Silberman pozwolił sobie na nieludzki wyczyn i zamknął swój personel, składający się z dwóch młodocianych chłopców, w sklepie, pozbawionym powietrza, do godz. 10-tej wieczór. P. Mangiel znowu zmusza pracowników, aby pracowali do godz. 2-ej w nocy.

Opór handlowców jest stanowczy, nie dadzą się sprowadzić z raz obranej drogi obrony słusznych praw wobec pracodawców. Handlowcy solidarnie stoją w walce i nie ustąpią, póki nie osiągną zwycięstwa.

Akcja handlowców i biurowców w Rzeszowie znajduje należyty oddźwięk w szerokich kołach proletariatu rzeszowskiego; wszędzie spotyka się z poparciem.

Z miasta

ZBIORY MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO IM. DR. A. BARANIECKIEGO W KRAKOWIE, UL. SMOLEŃSK [illegible] po kilkumiesięcznej przerwie zostały znowu otwarte dla publiczności.

Przerwa spowodowana została reorganizacją części sal wystawowych.

Zwiedzanie Muzeum w szczególności jest godne polecenia dla osób, które w jakikolwiek sposób związane są z wytwórczością artystyczną — czy to zawodowo czy też dorywczo.

Zbiory Muzeum otwarte są codziennie między godz. 9-tą o 14-tą dla wycieczek, osób zamiejscowych, oraz pracujących naukowo, lub zawodowo w przemyśle artystycznym; w niedziele zaś i święta od godz. 10-ej do 13-ej dla ogółu publiczności.

PRZENIESIENIE BIUR DYR. ADMINISTRACYJNEGO I WYDZ. APROWIZACYJNEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO. — Zarząd miejski zawiadamia, że Biura Wydziału Administracji Ogólnej z Pałacu Larysza i Wydziału Aprowizacyjno-targowego z realności przy ul. Kopernika zostały przeniesione do budynku przy ulicy Pawiej 3.

W GIMNAZJACH OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH SĄ WOLNE MIEJSCA. — Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego podaje do wiadomości, że ci kandydaci, którzy składali przed wakacjami egzamin wstępny do klasy I. gimnazjów zawodowych i złożyli go z wynikiem pomyślnym, lecz nie zostali przyjęci z braku miejsc i obecnie pragnęliby wstąpić do klasy I gimnazjów ogólnokształcących — mogą w dniach od 15 do 25 sierpnia składać podania do kancelarii gimnazjum państwowego II. im. św. Jacka (ul. Sienna 13), załączając zaświadczenie gimnazjum zawodowego o pomyślnie odbytym egzaminie.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek „Profesja pani Warren".

Kina

ADRIA: „Nie znała miłości" i „Zwycięska walka".

ATLANTIC: „Salwa o świcie" i „Bogate biedactwo".

KINO-TEATR BAGATELA: Z powodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: — „Niewidzialne małżeństwo" i „Spotkali się w Paryżu".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Eskapada" i „Ucieczka ku szczęściu".

STELLA: — „Ułan ks. Józefa".

ŚWIT: „Szeik".

UCIECHA: „Żółty pirat".

WANDA: „Dziewczę z Paryża".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Mayerling".



Ciężkowice pod czerwonym znakiem

Od dawna nie było już tak licznego zgromadzenia w Ciążkowicach (obok Szczakowej) jak w niedzielę 26.6. Na zgromadzenie przybyła licznie ludność z okolicznych miejscowości, jak z Długoszyna, a nawet z oddalonej Sierszy.

Wiec odbył się pod gołym niebem na placu fabryki cementu. Zagaił i przewodniczył tow. Chechelski. Pierwszy zabrał głos tow. A. Ciołkosz. Mówca w dwugodzinnym referacie zobrazował obecną sytuację gospodarczą i polityczną.

Skolei zabrał głos tow. Peller, który przedstawił położenie klasy robotniczej jej rolę i zadania w dobie obecnej. Szczególnie ostro rozprawił się mówca z rozbijaczami ruchu zawodowego spod znaku „Ozonu", chrześcijańskich i endeckich związeczków.

Zebrani żywo oklaskiwali mówców.

Po przemówieniach odśpiewano „Czerwony Sztandar". Rezolucję przedstawioną przez przewodniczącego przyjęto jednomyślnie.

W rezolucji domagają się zebrani rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania, zarówno do ciał ustawodawczych jak i też do samorządu. Jednocześnie zebrani wyrazili pełne zaufanie P. P. S. za nieugiętą walkę w obronie praw ludowych.

W tym samym dniu zwołał zgromadzenie „Chrześcijański" Związek zawodowy. Sprowadzili referenta z Krakowa, agitowali za przyjściem, słowem robili co mogli i umieli ale mimo to zebranie nie odbyło się z powodu braku słuchaczy.

Przez bojkot wiecu chadeckiego ludność wyraźnie stwierdziła, że stoi twardo pod czerwonym sztandarem i nie chce nawet słyszeć o chadeckich związkach. Może ta nauczka przekona chadeków, że nie mają co robić w Ciężkowicach.

Proces o komunizm, przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie

W krakowskim Sądzie Apelacyjnym toczył się proces 22-ch osób z Kieleckiego, oskarżonych o działalność komunistyczną. Sprawę tę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Kielcach, gdzie 13 oskarżonych zostało zasądzonych na kary więzienia od 3 do 8 lat. Resztę uniewinniono.

Wobec wniesienia apelacji sprawa odbyła się przed sądem w Krakowie. Ogłoszony został wyrok, mocą którego zatwierdzono 13 wyroków zasądzających I instancji.

Równocześnie Sąd Apelacyjny uchylił 9 wyroków uniewinniacych w pierwszej instancji i zasądził: Władysława Romanca na 2 lata więzienia, Stanisława Sowińskiego na 2 lata, Józefa Strączyńskiego na 2 lata, Majera Golfryda na 3 lata, Adę Goldberga na 3 lata, Wincentego Krawczyka na 3 lata, Mojżesza Abramowicz na 2 lata, Izraela Goldberga na 2 lata i Hirsza Altera na 3 lata więzienia.

Teatr im. J. Słowackiego

„Wiosenne porządki"

komedia w 3 aktach L. E. Huxleya. Reżyseria W. Radulskiego

Na ostatki przedwakacyjne wybrał teatr wesoły „kawałek", aby w panujących dyktatorsko upałach rozruszać trochę ospałą publiczkę krakowską. Co prawda śmiech też szkodzi podczas upałów, ale lepsze to niż beznadziejne „zleniwienie".

Na kanikułę trzeba dać coś ożywczego. Bodaj wodę sodową. Woda była i to bardzo miła.. ale z sodą było gorzej.

Autor, niestety nie ten sławny Huxley, robił co mógł, a nie wiele WIDOCZNIE mógł, skoro prymitywami chciał ubawić publiczność. Mimo wszystko, jakoś to mu się udało. Treść banalna.

Młody, bogaty chłopiec, syn lorda, zakochuje się w dziewczynie z ludu. No, „szarża" wysoka, bo aż kierowniczka czyścicieli mieszkań.

Następuje qui pro quo. Arystokrata mimowoli staje się złodziejaszkiem, tylko przez przebranie maskaradowe. Chcąc zdobyć łaski, a nawet więcej — miłość uroczej Betty nie wyprowadza jej z błędu co do swej osoby. i dalej „rżnie" złodzieja. Wywołuje to mnóstwo zabawnych sytuacyj. Wreszcie — jak było do przewidzenia — wszystko dobrze się skończyło. I to jeszcze jak. Kierowniczka kolumny czyścicieli wychodzi za mąż za wicehrabiego. Stary lord nie tylko nie sprzeciwia się, ale wprost błogosławi „młodą parę".

Na kanikułę — świetna sztuka. Wszyscy artyści i artystki stanęły na wysokości zadania.

Jak zwykle, czarowała p. Matusiakówna. Świetnym jej partnerem był p. Modzelewski, który cieszy się sympatią publiki krakowskiej. Pp. Niedziałkowska, znany Macherski, Fabisiak i inni dostroili się do całości.

Niewiadomo dlaczego — chyba wiadomo recenzentowi „Il. Kuriera Codziennego" w piśmie tym ukazała się nieprzyzwoita napaść na reżysera W. Radulskiego.

I jeszcze jedno. Wpada w przesadę p. recenzent „Kurierka" pisząc — „my, publiczność". Nikt go do tego nie upoważnił.

R. S.

CHOROBY ZAKAŹNE. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 26.6 1938 do dnia 2.7 1938 następujące choroby zakaźne: błonica 1, płonica 5, dur brzuszny 1, róża 1, nagminne zapalenie przyuszznicy 5, odra 12.

Poszukiwanie pracy

BEZROBOTNY URZĘDNIK, [illegible] czący lat 29, stanu wolnego, z długoletnią praktyką biurową, korespondent polsko - niemiecki, agent podróżujący, przyjmie jakąkolwiek pracę.

Zgłoszenia kierować należy do Redakcji Oddział Biała Krak., ul. Komorowicka 4.

Echa strajku rolnego

Uniewinniający wyrok

Stanisław Skokoń skazany został przez sąd pierwszej instancji na 6 miesięcy za udział w strajku rolnym. Sąd Apelacyjny w Krakowie uniewinnił oskarżonego na podstawie zeznań świadka Wołda, który zeznał, że Skokoń, pełniąc straż koło Brzska, nie miał karabinu.

Oskarżonego bronił adw. dr. Grodziski.

Uniewinnienie posterunkowego

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę posterunkowego Aleksandra Tokarza, skazanego przez Sąd Okręgowy w Kielcach na 10 miesięcy więzienia za to, że w sierpniu ub. roku ścigając włóczęgów strzelił dwukrotnie z rewolweru, raniąc Franciszka Koczmarka w plecy.

Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający, stając na stanowisku, że posterunkowy działał według obowiązujących instrukcyj.

Radio krakowskie

WTOREK, 5 lipca

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gosp. 17.00 J. Szigeti gra... (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.00 Lokalne wiad. sport. 22.05 Koncert lekki w wyk. ork. jazzowej Tad. Pileskiego z udziałem solistów: Elzy Dankiewiczówny (refreny), Ant. Tomaszewskiego (saksofon), M. Tytusa i T. Pileskiego (dwa fortepiany), oraz harmonia — w przerwie: Skecz Antoniego Wasilewskiego „Ekonomista".

ŚRODA, 6 lipca

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka (płyty). 14.30 Muzyka obiadowa (płyty). 15.15 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) pogadanka p. t. „Brzydkie obyczaje kukułki" wygł. dr. B. Daykowski, prof. U. J. 17.00 Skrzynka ogólna w opr. Stanisława Broniewskiego. 17.10 II-ga audycja z cyklu „Gawędy muzyczne" p. t.: „O tak zwanej muzyce programowej" w opr. Adama Riegera. 17.50 Program. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Władysław Orkan: „Miłość pasterska" (odcinek prozy). 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Koncert popularny — w wyk. Ork. salonowej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic).

Radio śląskie

WTOREK, 5 lipca

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 Z albumu speakera. 17.55 Program. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Koncert lekki w wyk. orkiestry jazzowej Tadeusza Pileskiego z udziałem solistów. W przerwie: Skecz Antoniego Wasilewskiego „Ekonomista" (z Krakowa).

ŚRODA, 6 lipca

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 14.30 Muzyka obiadowa z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.15 Kukiełki śląskie: „O duchu, który jadł kotlety". H. Tymienieckiej. Piosenki w oprac. Wł. Muzyka-Żmudzkiego. Wyk.: Zespół Dziecięcy Rozgłośni Katowickiej. 15.35 Taneczne motywy w muzyce poważnej — płyty. 17.00 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Miecz. Winowskiego i Miecz. Wróblewskiego (z W-wy). W przerwie: Program na jutro. 21.00 Władysław Orkan: „Miłość pasterska" — odcinek prozy (z Krakowa). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra salonowa pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. W przerwie ok. g. 22.25 Fragment zpowieści, Gustawa Morcinka „Inżynier Szeruda".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.